przegląd wschodni

rok IV. Nr. 9

węzeł gordyjski dalekiego wschodu • stabilizacja ustroju rolnego w z. s. r. r. • od gospodarstw indywidualnych do artelu • na marginesie budżetu z. s. r. r. • handel zagraniczny z. s. r. r. • sztuka sowiecka • więzienia w z.s.r.r. • sowiecki sachalin • bakalski kombinat stalowy • elektryfikacja kolejnictwa • wyszkolenie zawodowe lekarzy • muzyka w z. s. r. r. • „bruski" f. panfierowa • Porównajmy

miesięcznik poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa

kwiecień 1935

Cena 1 złoty

ADAM F. AUGUSTYNOWICZ

Porównajmy...

Wyszedłem z kina „Majestic" na gwarne ulice, w atmosferę lekkości i wesela, jeżeli zewnętrzną stronę faktów można uznać za miarodajną.

Przepełniło mnie całkowicie to, co widziałem w kinie. I oto już drugi raz z tego samego teatru w ciągu ostatnich tygodni, wychodzę wstrząśnięty do głębi. Na wielu strunach mego wnętrza zagrał potężnie sowiecki film „Nowi ludzie". Teraz zaś — ten sam temat, podany w sosie amerykańskim, zmusił mnie do oderwania się od rzeczywistości, odsunął odemnie wszystko, co narzuca się z nieodpartą siłą w chwili bieżącej — przesuwając wszystkie moje zainteresowania na płaszczyznę zagadnień ogólnych.

Abstrahuję od prawdy życia, biorę pod uwagę tylko jej **wyraz zewnętrzny,** taki, jaki do mnie w tej chwili trafia, t. j. obraz filmowy. Film soweicki i film amerykański grają się głównie w więzieniu. Tylko... więzienie sowieckie n i e w i n n e g o człowieka **ratuje od zagłady,** zaś więzienie amerykańskie n i e w i n n e g o **spycha na same dno,** gubiąc go bezlitośnie.

Trudno mi wyobrazić sobie, ażeby amerykańska cenzura pozwoliła na oszczerstwo w filmie swej własnej produkcji. Mamy zatem prawo powiedzieć, że napewno obraz ten nie jest przesadzony.

* * *

Cóż jest najistotniejszego w obrazie Le Roy'a ze słynnym Pawłem Muni w roli głównej, „Jestem Zbiegiem"?... Oto widzimy t r y b y p r a w a, które nieubłaganie mielą na miałko człowieka, raz w nie wepchniętego. Widzimy oto, że wartość istoty ludzkiej na giełdzie amerykańskiej jest znikoma i ten „towar" nie przedstawia żadnej innej wartości, aniżeli możność zaspakajania takich czy innych sadystycznych popędów rzekomych kapłanów i stróżów ślepej Temidy. Uznanie ludzkości w znaczeniu podmiotu i przedmiotu nie istnieje (wedle tego filmu) w tamtym świecie, z wyjątkiem obleśnych, mdłych i nieskutecznych wysiłków księdza, brata bohatera dramatu.

Złowrogi i niszczący, okrutny i głupi jest palec losu w tem królestwie kapitału, tak genjalnie demaskowanem przez wspaniały film „Jestem zbiegiem".

* * *

Tak jak nie obchodzi mnie rzeczywistość w filmie Le Roy'a, względnie prawdziwość stosunku tego filmu do amerykańskiej rzeczywistości, tak samo nie obchodzi mnie w tej chwili prawdziwość życiowa filmu „Nowi ludzie" (pieśń o szczęściu). Nie jestem boweim delegatem Ligi Narodów do badania porządku w więzieniach różnych państw. Dlatego przyjmuję rzeczywistość filmową za **miarodajną.**

I jakże to tam było w filmie sowieckim?... C z ł o w i e k ratuje się w nim przed losem i przed nim samym. Podaje się mu dyskretnie rękę. Wyciąga się go. Nietylko ocala, ale i obdarowuje się kulturą...

A Paweł Muni?... Kopany, policzkowany, bity, chłostany, skuty w kajdany, szczuty psami, zabity w najczulszem odczuwaniu, w **najboleśniejszym** zawodzie **w wierze w słowo,** w słowo sądu, w słowo ludzi, którym wola obywateli dała władzę, i którzy właśnie tę władzę nurzają w bagnie zbrodniczego kłamstwa.

Stra-zny i cudowny zarazem ten film jest potwornem oskarżeniem i złowrogiem ostrzeżeniem.

* * *

Z głębokich zakamarków pamięci wstaje nagle jedno jaskrawe wspomnienie z przed lat kilkunastu. Byłem wtedy redaktorem nocnym jednego z dzienników i nieraz kończąc pracę o świcie — nie miałem ochoty iść do domu. Włóczyłem się po mieście, zbierając skrzętnie obserwacje do łapczywej torby doświadczeń. Żeby kiedyś mieć jakiś materjał, gdy nareszcie dojrzeje instrument słowa.

Różnie było w tych włóczęgach. Czasem trzeba było sięgać do rewolweru, czasem sromotnie wiać, czasem zaś doświadczać potłuczenia ciała. Taka to „szumna i dumna" młodość... i chęć ujrzenia podszewki życia, rozdarcia błonki konwenansu i domacania się jędrnej, niezakłamanej, żywej prawdy.

Z jakiejś niesamowitej chryji, już po pierwszym strzale, wyciągnął mnie z poważnej opresji młody człowiek. Uszliśmy wtedy cało. Trochę rozcięty nożem płaszcz i zawieruszony gdzieś kapelusz.

Okazja do wypicia. Idziemy do jakiejś nory. Po drugiej szklance ohydnej wódy, mój towarzysz (już przedtem nieco wlany) płacze mi na łonie. Że to mu tak źle na świecie, że go świat prześladuje, że niema dla niego nigdzie miejsca i t. d.

Wyspowiadał mi się. To był eks-włamywacz. Siedział 6 lat. Potem nigdzie miejsca nie było dla niego rzeczywiście. Co miał robić?... Tylko cudem utrzymywał się na powierzchni.

To była opowieść o ileż bardziej wstrząsająca od powieści słynnego dziś w całym świecie Urkę Nahalnika... Rozpacz, bijąca z jego słów, niepokój szczutego wilka, szczutego bez szans ratunku — zmieniały się w szał światoburczy.

Czy poto jest świat, by człowiek od człowieka tak cierpiał?... — krzyczał do mnie. Cóż miałem mu rzec?

Teraz — posłałbym go na oba filmy.

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa, jerozolimska 31, tel. 9 87 01 — PKO 28 699

ORIENTALIS

Węzeł gordyjski Dalekiego Wschodu

Jeden z poważniejszych i wnikliwych współczesnych działaczy politycznych, generał Smuth, w swem przemówieniu przez radjo w Kapsztadzie, z rzadką przezornością zbadał puls doby dzisiejszej.

„Jesteśmy w przededniu wielkiej wagi wypadków politycznych" — oznajmił. „W porównaniu z tem, co się dzieje w obrębie Oceanu Spokojnego, zatargi europejskie wydają się drobną kłótnią. Pacyfik uosabia źródła najsroższych niebezpieczeństw. Japonja, ZSRR, Chiny, USA, Wielka Brytanja, Kanada, Australja, Nowa Zelandja i Indje — mogą być wciągnięte do niebywałego konfliktu... Dwie trzecie ludzkości znajduje się w ruchu, którego kierunek nie jest znany. Na czele tego ruchu stoi mocarstwo, wymagające dziś morskiego równouprawnienia w szeregu dwóch największych morskich potęg... O ile Japonja będzie kontynuowała swoją politykę, zagrażającą nienaruszalności Chin i pokojowi na Dalekim Wschodzie, wszystkie mocarstwa na Pacyfiku będą musiały porozumieć się co do wspólności działań..".

Większość europejskich polityków tak dokładnie wniknąć w sedno sprawy nie potrafiła. Oni wciąż się łudzą, że Europa i cały świat — to pojęcia identyczne. Musieli też zadać sobie niemało trudu, by się oswoić z myślą, że Ameryka Północna jest czemś znacznie większem od zwykłej zaatlantyckiej filji europejskiego kapitalizmu. Trzeba było, by w czasie wojny światowej Stany Zjednoczone odegrały decydującą rolę w sprawie jej wyniku i by po wojnie przekształciły się one w powszechnego wierzyciela — i dopiero wówczas Ameryka była uznana przez swych europejskich dłużników za coś samoistnego. Gdy zaś Japonja wystąpiła z Ligi Narodów (w marcu b. r. już ostatecznie) i poprosiła Europę o niewtrącanie się do dalekowschodnich spraw, musiano zrozumieć, że i w tej części globu ziemskiego powstają „światy w sobie", które potrafią stanąć w swej obronie i z któremi należy postępować ostrożnie.

Minęły, bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy pogodę na Dalekim Wschodzie ustalały główne mocarstwa europejskie. Obecnie następuje zmiana ról. Zamiast tego, by w sprawach azjatyckiego wschodu znajdywały odbicie losy rozgrywających się na szachownicy Europy zawiłych dyplomatycznych partyj, — dziś na porządku dziennym daje się zauważyć wręcz odwrotny proces. Cały szereg doniosłych w zakresie europejskim przemian nie jest zrozumiały bez uwzględnienia dalekowschodniego czynnika.

Bez zrozumienia groźby japońskiej dla sowieckiego Dalekiego Wschodu niezrozumiałe byłyby ani niemiecko - polska „przyjaźń" i jakby oddźwięk tego objawu — zbliżenie Francji i ZSRR, ani też wstąpienie tego ostatniego do Ligi Narodów, co wydawało się wręcz nieprawdopodobne nawet przed 5 laty.

Tymczasem zaś fakty te zmieniły kompletnie stosunki wzajemne w ugrupowaniu sił na europejskim terenie. Europa, doniedawna jeszcze „serce i mózg świata", zmuszona jest teraz zrzucić „pychę z serca" i wyrzec się tradycyj europejskiego zarozumialstwa i zastosowania do swoich wydarzeń miary w skali wszechświatowej.

Historja ludzkości przeszła przez szereg wielkich historycznych etapów. Niegdyś ośrodkiem cywilizacji był śródziemnomorski

wodozbiór. Egipt, Palestyna, Fenicja, Grecja, Macedonja, Rzym, Kartagina — to były najgłówniejsze, rywalizujące ze sobą centry. Stopniowo z tej zamkniętej ze wszystkich stron wodnej przestrzeni wydobyła się historja na wielkie morskie drogi, opłynęła całą Europę, wysunęła Hiszpanję, Francję, Niderlandy, Brytanję, Szwecję, Prusy i nareszcie Rosję, gdy ta dotarła do brzegów Bałtyku. Poczynając od Kolumba, cywilizacja torowała i krzyżowała swoje główne drogi po bezkresach Atlantyku.

I oto teraz przyszła kolej na olbrzymie przestrzenie Pacyfiku. Z jednej strony rosyjski przesiedleniec, dążąc bez pośpiechu, ale wytrwale na wschód, dobrnął aż do ujścia Amuru. Z przeciwnej zaś strony amerykański pionier, kierując się coraz dalej i dalej na Wild West, znalazł się w Kalifornji — i przepych San - Francisko i Los Angelos zaćmił stare stany wschodnie. Równocześnie na południu Australijskie Dominjum przekształciło się w silne i imperjalistycznie nastrojone państwo, a na spotkanie mu, z północy, wyruszył kraj, roszczący sobie pretensje do roli „Wielkiej Brytanji Dalekiego Wschodu“ — Japonja. W drgawkach permanentnej rewolucji i wojny domowej zamiotał się zastygły dotąd i „nieruchomy olbrzym“, Chiny. „Śródziemnomorska“ epoka cywilizacji, poprzez pośrednią „atlantycką“ erę, wstąpiła w trzecią najnowszą fazę, współczesną, epokę „Pacyfiku“, lecz, niestety, nie pacyfistyczną...

W swoim czasie tak smutnie dla caratu zakończona wojna rosyjsko - japońska nie zdążyła wyjawić całkowitego znaczenia tej nowej epoki. Wojną tą Japonja tylko zakreśliła granicę sztucznie wybujałego carskiego „quasi - imperjalizmu“. Dla samej zaś Japonji było to wypróbowaniem sił. Zasadniczy problemat Pacyfiku wówczas się jeszcze nie objawił. Lecz o ile nie przewidział, to w każdym razie przeczuł go najwybitniejszy spośród prezydentów Ameryki, Teodor Roosevelt. Jego pośrednictwo dopomogło carskiej Rosji do względnie pomyślnego wyjścia z katastrofalnej opresji po przegranej wojnie: nie chciał on pozostawić bez przeciwwagi szybko rozrastającej się na wschodnich brzegach Pacyfiku mocy Japonji.

Obecna sowiecko - japońska waśń jest uważana za spuściznę dawnego nierozstrzygniętego konfliktu pomiędzy caratem a mikado. Losy Wschodnio - Chińskiej kolei, wydawało się, są najbardziej zasadniczą „kością niezgody“. Niektórzy dodają do tego jeszcze japoński apetyt na „Primorje“ z Władywostokiem, do czego zresztą ma zmuszać Japonję ta okoliczność, że dusi się ona w ciasnocie swych wysp, wstrząsanych w dodatku wciąż skurczem wulkanicznym.

Jest to pogląd grutownie mylny, gdyż japończyk jest złym kolonizatorem zimnych, północnych okręgów. Nawet Korea, oddawna zagarnięta chciwemi rękami władców „Państwa Wschodzącego Słońca“, jest bardzo słabo skolonizowana przez japończyków. Dlatego też spewnością twierdzić można, że antagonizm Japonji i ZSRR ma inne powody.

Kierunek imperjalistycznych chciwości każdego kraju zazwyczaj nie bywa wcale dowolny i nie jest wymysłem dyplomatów, zrodzonym w zaciszu gabinetów. Nie, dyplomacja z reguły podąża w ślady swojej zwykłej emigracji, żywiołowych jej i samorzutnych procesów. Emigranci przesiedlają się do obcych krajów na własne ryzyko, pełniąc niejako funkcje „wywiadu“ dla orjentacji zagranicznej polityki władz. A taki żywiołowy kolonizacyjny potok z Japonji dąży nie na północ, lecz na południe i nie wgłąb kontynentu, lecz trzyma się wysp i wybrzeży. Urodzony marynarz, rybak i kupiec — japończyk upodobał sobie przedewszystkiem dostępy do azjatyckiego lądu od strony Pacyfiku i nawet chętnie przerzuciłby się przez Pacyfik we wschodnim i południowym kierunku, gdzie jednak napotyka na sprzeciw Ameryki i Australji.

Nie carska i nie sowiecka Rosja, lecz zaoceaniczna potężna USA majaczy się japońskiemu dyplomacie, gdy rozmyśla o polityce na „dalszą metę“. Carska Rosja bez trudu nietylko zabezpieczyła swoje tyły, lecz nawet zapewniła sobie przyjaźń Japonji na cały okres ubiegłej wojny światowej. Japonja ze swej strony nie pomyślałaby nawet o jakimś konflikcie z Sowietami, gdyby mogła liczyć na takież bezpieczeństwo tyłów ze strony Związku Sowieckiego w wypadku swego konfliktu z Ameryką. Japońska dyplomacja i oficjalna prasa niejednokrotnie czyniły aluzje do takiej ewentualności. Azja może być podzielona na strefy wpływów: Związek Sowiecki może bez ograniczenia rozwijać swoje wpływy w kierunku Indyjskiego Oceanu, zostawiając Japonji panowanie nad „żółtym światem“, wyrzekając się wszelkiej ingerencji w sprawy Chin. Na zasadach takiego podziału możliwym byłby nietylko długotrwały pokój, lecz nawet trwałe przymierze pomiędzy Japonją a Sowietami. Japonję tego rodzaju sojusz zupełnieby zadowolił. Lecz przy braku lub niemożliwości takiego sojuszu dogadza jej tylko wojna, prewencyjna wojna, która odrzuci Związek Sowiecki przypuszczalnie za Bajkał, a temsamem pozostawi przy Japonji

całe rosyjskie wybrzeże Pacyfiku, od Władywostoku do Kamczatki.

Cała przewaga Japonji nad potężnymi pretendentami do objektów jej władania polega na tem, że zmuszeni są zmierzyć się z Japonją siłami poprzez ogromną odległość, nie mając w pobliżu żadnych baz, lub też oparcie niedostateczne, któremi Japonja zdoła zawładnąć, nim na nich lub wokół nich będą zgromadzone należyte siły. Tylko ZSRR jest w posiadaniu olbrzymiej przestrzeni wybrzeża Pacyfiku, którego samodzielnie nie jest w stanie wykorzystać ze względu na słabość sił morskich, przerzucenie zaś wojska drogą lądową napotyka na takąż zabójczą odległość od żywotnych centrów kraju. Współdziałanie Sowietów z przeciwnikami Japonji przedstawia dla niej groźbę najstraszniejszą w wypadku wojny.

Dlatego też Japonja nie może zaryzykować żadnego starcia ani z USA, ani z Australją, za którą stoi cała potęga Brytyjskiego Imperjum, dopóty, dopóki nie zabezpieczy swoich tyłów. Zabezpieczenie zaś to może osiągnąć tylko albo w ścisłem przymierzu ze Związkiem Sowieckim na podstawie wspólnego programu azjatyckiego, lub drogą wojny, która oddać może Japonji strategiczne pozycje, mogące jej w przeciwnym wypadku zagrażać.

Niegdyś nawet sam Lenin w słynnej swej mowie „o koncesjach" szczegółowo, z właściwą mu otwartością, wyjaśniał, dlaczego nie należy być skąpym w udzielaniu koncesyj wogóle, odnośnie zaś koncesji na Kamczatce w szczególności; dlaczego należałoby USA zwabić tam poprostu i pozwolić jej nawet na zapuszczenie głębokich korzeni ekonomicznych: w ten sposób dałoby się zaostrzyć i doprowadzić do otwartego starcia japońsko - amerykańską konkurencję. To też każda wieść o posunięciu się naprzód sowiecko - amerykańskich pertraktacyj, o możliwości ustalenia komunikacji lotniczej pomiędzy Ameryką i Azją ponad Kamczatką i t. p. — wywołuje w Japonji wielki niepokój. Sam fakt bytności Litwinowa w Washingtonie, niezależnie od wyników, był silnym bodźcem do wzrostu wojennych nastrojów w Japonji.

Powstaje pytanie: Co uczyni Związek Sowiecki wobec niepowodzenia zamiarów, aby wespół z USA trzymać Japonję pod szachem i wyrwać agresywne żądło jej daleko - wschodniej polityki? Czy może zmienić on nieudaną „amerykańską orjentację" na przeciwstawną „orjentację japońską"? Gdyby dla Związku Sowieckiego polityka taka okazała się możliwą — wojna z Japonją byłaby uniknięta. Lecz możliwości tej niestety niema. Pomiędzy Związkiem Sowieckim a Japonją do pomyślenia jest tylko „pokój kosztem Chin". Oznaczałoby to rezygnację z nęcących marzeń o sowietyzacji Chińskiej Rewolucji, co związane jest ze „wschodnią orjentacją" Kominternu.

Przecież chińska „czerwona armja" bez wszelkich posiłków z powodzeniem walczy z siłami Czang - Kaiszeka i panuje w centralnych i południowych dzielnicach Chin.

Związkowi Sowieckiemu nie pozostaje nic innego, prócz odsuwania konfliktu z Japonją i „wykupywania się" różnemi ustępstwami, które są w tym celu niezbędne. Oto dlaczego, pomimo głośnych zapewnień Blüchera, że „jesteśmy gotowi" i że „żadne moce świata nie zmuszą nas do cofnięcia się wstecz", — w ostatniej chwili Stalin zdobywa się na decyzję kompromisową. Prawdopodobnie, mimo chęci zażegnania wojny, czego dowodem jest niedawny układ pokojowy, rząd Sowietów nie przewiduje nadal stosowania „taktyki kapitulacyj" wobec Japonji. Potężne i gwałtowne „inwestycje obronne" ostatniego okresu w ZSRR świadczą raczej o zamiarach odparcia zbrojnego prowokacyj japońskich.

Gorzej tylko, że żadne częściowe kompromisy Japonji nie zadowolą. Wytargowała kolej Wschodnio - Chińską, kupioną zabezcen, a już wysunięto nowe „życzenie" nabycia Sachalinu. A więc dla Japonji pozostaje ważki dylemat: o ile z Moskwą nie jest możliwy trwały sojusz, to niezbędną się staje zapobiegawcza wojna, której odwlekanie jest nader niekorzystne dla Japonji.

Kiedy zabójstwo w Marsylji, które łatwo mogło się stać drugiem „Sarajewem" Europy, minęło bez komplikacyj, i kiedy „pomyślnie" został przeprowadzony plebiscyt w Saarze, można było przypuszczać, że prądy *stabilizacyjne* w Europie mają znaczną przewagę nad prądami *perturbacyj*. Lecz Hitler jednym gestem zdołał wzbudzić powszechny niepokój i obawy. Sojusznik Japonji mógł czerpać z jej nieodpartej zaborczości podnietę i szanse dla własnych agresywnych planów. Gdyby nie było japońskich pogróżek, wystarczyłoby wstąpienie Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, by furor teutonicus zgasł w atmosferze izolacji i okrążenia. Im bardziej brutalnie i wyzywająco postępuje germański faszyzm, tem gorsze staje się rzeczywiste położenie na Dalekim Wschodzie, pomimo że temu przeczy pozornie przebieg prowadzonych tam pertraktacyj i porozumień. Na Dalekim Wschodzie niebezpieczeństwo wzrasta. Widmo wojny znów powstaje w całej grozie.

JERZY KAR

Stabilizacja ustroju rolnego w Z. S. R. R.

Lutowy zjazd szturmowców rolnych w Związku Radzieckim wywołał różne odgłosy w prasie polskiej. Uchwalony na nim wzorowy statut organizacyjny kołchozów znalazł rozmaite oceny, większość których pozbawiona jest jednak sprawdzianu objektywnego, jakim może być wyłącznie ekonomiczny kąt widzenia na zachodzące w sowieckim ustroju rolnym przemiany.

Dlatego też dokoła sprawy statutu ujawnione zostało niezmiernie żywe zainteresowanie i jednocześnie obnażyło się w rażącej postaci płytkie traktowanie poważnych kwestyj. Zjawisko to jest nietylko dużej, lecz wprost historycznej miary dla socjologa i ekonomisty, i traktowanie go ze stanowiska doraźnego *użytku* dla celów krajowej propagandy antysowieckiej, siłą kontrastu wyznacza niezbyt poważny poziom umysłowości krytyków.

„Przegląd Wschodni" nie jest pismem przeznaczonem do polemiki z tym, czy innym „badaczem"; ograniczając się jednak do roli bezstronnych a rzeczowych informatorów, uważamy za konieczne naświetlić zagadnienie odbywających się w Sowietach na odcinku rolnym zmian.

W numerze 8 „Przeglądu" dość szczegółowo zreferowano przesłanki statutu, nadające mu znaczenie słupa kilometrowego dzielącego w sposób dobitny historyczne etapy procesu rekonstrukcyjnego.

Cechy charakterystyczne statutu, będącego sformułowaniem rezultatu obrad zjazdu, w myśl poglądów partji bolszewickiej, opartych o kilkoletnie doświadczenie działalności kolektywizacyjnej, są wytyczeniem dróg na przyszłość dla rolnictwa kraju Sowietów.

Dotychczas nie była unormowana w sposób zasadniczy kwestja rozmiarów własności indywidualnej, pozostawionej poza kołchozem do użytkowania jego członkom. Ustalenie norm wymagało okresu doświadczeń, praktyki życiowej. W okresie tym bywały wypadki, że znaczna część ziemi skolektywizowanej pozostawała de facto w użytkowaniu indywidualnem. W innych wypadkach kołchozy zbliżały się zakresem uspołecznienia do typu pełnej komuny, obejmującej nietylko odcinek produkcji i hodowli, lecz również i spożycia; zasięg uspołecznienia obejmował niemal całość, poza przedmiotami ściśle osobistego użytku. Uspołeczniono więc oprócz dokładnie całego masywu ziemi, również cały bydłostan oraz ptactwo domowe. Kierownicy niektórych kołchozów, jak z tego wynika, szukali wzorów w stosunkach wielkoprzemysłowych, co dało niepożądane wyniki. Kołchoz nie jest zdolny w sposób właściwy zorganizować zaopatrzenia swych członków w całą masę drobiazgów koniecznych codziennej aprowizacji. Byłoby to możliwe, gdyby udało się oprzeć kołchozy na tych samych zasadach strukturalnych, jakie są stosowane w przemyśle i to jedynie w wielkich skupieniach, gdzie robotnicy mieszkają w domach blokowych, lub skoncentrowanych terenowo kolonjach, korzystają z wspólnej kuchni, urządzeń higjenicznych i t. p. W dążeniu do szybkiego tempa realizacji ideału, usiłowano w wielu kołchozach znieść w 100% własność indywidualną, co jednak obarczało kierownictwo takim ogromem drobnych, a w praktyce gospodarstwa domowego — poważnych zadań, że musiano poniechać tego, ażeby skupić wysiłki całego kolektywu, na najpoważniejszym odcinku problematu — wydajności pracy i produkcji, pozostawiając zagadnienie organizacji gospodarstwa domowego i spożycia rodzinom członków kołchozu. To wymaga pozostawienia im pewnego quantum posiadania indywidualnego, zarówno ziemi, jak bydła i trzody oraz ptactwa domowego. Ponieważ w innych wypadkach stwierdzono, że pod maską kołchozów zachowuje się niejednokrotnie własność indywidualna w tych rozmiarach, które niewątpliwie musiały opóźnić akcję przebudowy ustroju agrarnego, stąd konieczność znormalizowania stanu indywidualnego użytkowania w granicach, skompromisowanych przez konieczności z celami zasadniczemi budownictwa socjalistycznego.

Normy te różne być muszą w różnych częściach Związku Radzieckiego. Zależy ich wysokość od typu gospodarczego, jaki dany kraj przedstawia, a nie możemy zapomnieć, że i typ gospodarczy i struktura agrarnego ustroju różne były na olbrzymim obszarze, na którym mieszczą się wielkie tereny stepowe z przewagą hodowli, tereny intensywnej produkcji zbożowej, kultur roślinnych, związanych z przemysłem rolnym, zaniedbane obszary ze znacznym odsetkiem nędzy małorolnej, tereny o ustalonych formach własnościowych, jak również takie wreszcie, które zachowały starą postać władania gminnego („mir").

Rzeczywistość więc gospodarcza olbrzymiego obszaru, jaki zajmuje Związek Radziecki, automatycznie narzuca różne metody przebudowy, gdyż tworzywo jest różnego rodzaju. Tak każe realizm życiowy i logika rzeczy. W wyniku tego statut wzorowy kołchozów określa granice rozpiętości posiadania indywidualnego, pozostawiając naczelnym organom państwowym ustalanie norm dla poszczególnych republik i obwodów co do rozmiarów własności jednostkowej, odnośnie ziemi, trzody, bydła i t. p., w pewnych jedynie wypadkach, np. odnośnie ptactwa domowego, nie stawiając żadnych granic.

Bogate doświadczenie, zdobyte w ciągu kilku lat pracy nad podniesieniem zamożności kołchozów i dobrobytu oraz wygód życiowych kołchoźników, zostały tutaj uwzględnione.

W krzywem zwierciadle publicysty z „Wieczoru Warszawskiego", podpisanego inicjałami „Z. K.", sprawa nabiera swoistych barw. Nie wiadomo na jakiej podstawie, gdyż na zjeździe nie było mowy o decydujących postanowieniach pod tym względem, autor snuje domysły, że na terenach sąsiadujących z państwami kapitalistycznemi, chłopi sowieccy otrzymać mają prawo posiadania największej ilości ziemi i inwentarza. Przyczyną tego ma być obawa, że wpływy sąsiadów będą wywoływać uczucie niezadowolenia z porównania ze skalą życia wsi polskich (ściślej białoruskich lub ukraińskich), chińskich lub japońskich. Ocenę wartości tego argumentu pozostawiamy czytelnikom, znającym blisko rzeczywistość naszej wsi i rozumiejącym, w jakim stopniu może ona budzić uczucie zawiści; stwierdzić jednak możemy, że sam temat został przez „Wieczór Warszawski" poruszony na zasadzie nieznanych nikomu materjałów. Źródłem informacyjnem sowietożercy — autora był palec własny.

Ustalenie przez zjazd norm ,a właściwie granic w zakresie władania indywidualnego, p. „Z. K." tłomaczy tem, że „...komuniści, ograniczając zasady kolektywistyczne na wsi, starają się pozyskać chłopa rosyjskiego do walki z najazdem zewnętrznym. A więc strach, a nie zmiana zasad zadecydował o nowej polityce gospodarczej na wsi rosyjskiej".

Prawdopodobnie rząd sowiecki, jak każdy inny zresztą „stara się pozyskać" ludność do walki z najazdem, autor chyba nie wyobraża sobie sytuacji odwrotnej. Nie możemy natomiast zrozumieć, w czem on widzi zmianę frontu kolektywizacyjnego.

Stały „sowietoznawca" „Kurjera Porannego" p. „Haki-Bey" zdyskontował też po swojemu na bieżący użytek zjazd kołchoźników.

Metoda publicystyczna p. Haki - Bey'a jest inna, niż jego kombatanta z „Wieczoru". Korzystając z publicznej samokrytyki, stosowanej z reguły w życiu społeczno - gospodarczem państwa sowieckiego, która niejednokrotnie manifestowała się w przemówieniach mówców zjazdowych, wychwytuje wygodne mu fragmenty i w odpowiedniem świetle podaje je czytelnikowi. To, że na zjeździe stwierdzano wiele niedomagań, szczególnie w pierwszym okresie kolektywizacji, jest dowodem, że agrarni działacze Związku Radzieckiego nie zamykają oczu na rzeczywistość, ale tego, że wszyscy stwierdzali w bardzo szybkiem tempie zachodzące przemiany korzystne i rokujące najlepszą przyszłość, i to niedaleką, całej akcji, p. Haki-Bey nie powiedział swemu czytelnikowi. Takież same zaciemnianie rzeczywistości w oczach czytelnika „lewicowego" „Kurjera", jak i prawicowego „Wieczoru".

P. Haki - Bey dalej jednak idzie w dezinwloturze „propagandowej". Poucza on Jakowlewa, że w swem przemówieniu popełnił „z punktu widzenia wiary komunistycznej herezję", a nawet wszedł na jej szczyty, stawiając za wzór indywidualne gospodarstwa kapitalistyczne.

Komunizm dla p. H.-B. jest *wiarą,* podczas gdy istotnie jest metodą budownictwa społecznego. Moment ten jest charakterystyczny dla przeważającej części umysłów mieszczańskich i tylko niewielu intelektualistów prawej strony barykady zdołało się od tej błędnej sugestji uwolnić. Ważniejszą jest rzeczą, że p. H.-B. owej „wiary" nie zna, albo też zna ją w zakresie małego katechizmu dla dzieci i to w gorszem prawdopodobnie wydaniu.

Bo p. H.-B. zgoła nie tłomaczy, gdzie widzi tę herezję. Wszak zupełnie bezsporną jest rzeczą, że w wielu krajach kapitalistycznych o starej kulturze rolnej poziom jej jest bardzo wysoki, podobnie jak to, że rządy rewolucji październikowej otrzymały w spadku po caracie państwo najbardziej zacofane w Europie pod wszystkiemi względami, a więc i gospodarczym.

Wynika z tego, że Jakowlew, wzywając kołchoźników do mierzenia urodzajów nie przez porównanie z poziomem przedwojennym b. Rosji, lecz państw dużej kultury, uważa to pierwsze zestawienie już za niewłaściwe i poleca dążyć do znanego współcześnie maksimum wydajności produkcji.

Ze słów Jakowlewa wynika, że bolszewicy mówią sobie, iż doszli do pewnego punktu rozwoju, nie mogą jednak spocząć

na laurach ekonomicznego zwycięstwa, lecz muszą dążyć do szczytów możliwości.

Podobnych przykładów chwytów tendencyjnych możnaby przytoczyć więcej — dla wykazania, jak dalece zależy pewnemu w Polsce obozowi na zbagatelizowaniu ruchu kołchoźników i doniosłego znaczenia dla Związku Radzieckiego, postępów w uspołecznionej gospodarce rolnej.

Drugim momentem charakterystycznym nowego statutu jest cecha masowości. Wydalenie z kołchozu może nastąpić jedynie na mocy uchwały większości przy obecności przynajmniej 2/3 członków kołchozu.

Wogóle statut powiększa uprawnienia zebrania ogólnego, co jest zjawiskiem typowem dla form demokratycznych. Znamionuje ono w tym wypadku, że czynniki kierownicze uznały, iż proces rekonstrukcji ekonomiczno - socjalnej ustroju rolnego jest tak daleko zaawansowany, że należy przejść do ewolucyjnego rozwoju, że reżim, konieczny w pierwszym etapie okresu przejściowego, można złagodzić bez obaw odrodzenia stanu przedrewolucyjnego. Dalsza budowa wymaga aktywizacji większej ilości sił społecznych i na jej wykończenie nie wystarczy już sama awangarda, której rolę pełni partja bolszewicka. Z tej pewności siebie partji płyną też i te paragrafy statutu, które mówią o ułatwieniach przy wstępowaniu do kołchozów zamożnych chłopów, elementu dotychczas przeważnie wrogiego oraz ludzi, pochodzących z klas posiadających, o ile tylko nie ujawniali w ostatnich latach wrogiego stosunku do państwa sowieckiego.

Widzimy w powyższych postanowieniach zbliżanie się i to szybkie do demokratyzacji we właściwem znaczeniu tego słowa t. zn. demokracji społeczno - gospodarczej, nie mającej zresztą nic wspólnego z demokracją parlamentarną.

Syntetycznie obraz kołchozu na zasadzie nowego statutu przedstawia się jako spółdzielnia pracy, której warsztatem jest ziemia, oddana artelom w wieczyste użytkowanie bez prawa kupna-sprzedaży oraz zmniejszania obszaru masywu ziemi. Pozatem państwo przychodzi artelom z pomocą, dostarczając selektowane ziarno, produkowane w sowchozach (państwowych gospodarstwach), organizując fachowe kierownictwo w zakresie rolnym i hodowlanym, wreszcie utrzymując maszynowo-traktorowe stacje.

Co do najbliższych perspektyw otwartego przez zjazd nowego etapu, można przewidzieć, że starsze pokolenie rolników, wychowane w nawykach gospodarki indywidualnej i ze znacznym oporem psychicznym nałamujące się do warunków kolektywistycznych, dłuższy czas jeszcze będzie przykładać do „swojego" kawałka ziemi większą wagę, niż do gospodarstwa artelu. Można przewidzieć nieprzychylną postawę starszej generacji, jednakowoż organizacja pracy w kołchozie mechanicznie, siłą presji gromady, zmusza do należytego współudziału w procesie produkcji.

W kierunku przekształcania opornej postawy psychologicznej działać będzie natomiast szereg czynników pozytywnych, wyrastających z realnego układu rzeczy. Na uwagę nasuwają się cztery źródła tego oddziaływania.

Postępująca w szybkiem tempie mechanizacja roli, możliwa jedynie na wielkich obszarach i powstająca stąd ekonomja wysiłku jest eo ipso najlepszym, bo poglądowym argumentem, przemawiającym na korzyść kołchozów. Ponieważ selekcyjne ziarno siewne rolnik otrzymać będzie mógł jedynie za pośrednictwem kołchozu, podobnie jak pomoc weterynaryjną dla indywidualnie posiadanego inwentarza, wskazówki w zakresie hodowli, uprawy warzyw i t. p., w świadomości jego automatycznie rosnąć będzie zrozumienie wagi kołchozu dla jego indywidualnego gospodarstwa i jednostronnej zależności. Jako etap przejściowy ewolucji psychologicznej stwierdzimy więc conajmniej osłabienie, a w dalszym ciągu zanik niechęci starszych wiekiem chłopów do kolektywów, co samo w sobie stanowić będzie element propagandowy dla tej 1/4 rolników sowieckich, którzy dotychczas opierają się kolektywizacji.

Drugim czynnikiem będzie, jak i dotychczas propaganda, szerzona zapomocą radja, kina, prasy, literatury, teatru i t. p. środki uświadamiania. Jak powszechnie wiadomo, bolszewicy znakomicie udoskonalili technikę masowego użytkowania tych instrumentów kształtowania opinji zbiorowej.

Pozostałe dwa czynniki są całkowicie pozytywnej natury i stabilizują trwale stan posiadania ideologji bolszewickiej wśród rolników sowieckich.

Jednym z nich jest narastanie nowego pokolenia, wychowanego już w kołach sowieckich, nie znającego, względnie nie pamiętającego starych form bytowania, nie obciążonego więc serwitutem pojęć przeszłości, a zdolnego do najdalej idących ofiar na rzecz państwa sowietów. Jest to produktem planowego wychowania, do którego, jak wiadomo, bolszewicy przywiązują decydującą wagę w całokształcie wewnętrznej polityki.

Czwartym wreszcie bastjonem, na którym kierownicy państwa mogą opierać swe plany związania mas rolniczych z ideą kolektywistyczną jest niewątpliwy fakt, że w miarę wzrostu kultury, a więc potrzeb pod względem ilościowym i jakościowym — potrzeb. które w warunkach sowieckich mogą być zaspokojone jedynie na drodze zbiorowej, a nie indywidualnej, konieczność korzystania z usług społecznych, w tym wypadku — kołchozu, będzie stale wzrastała.

Prawdopodobnie obecne działki indywidualne w przyszłości spełniać będą raczej rolę ogródków domowych, niż podstawy gospodarczej członków kołchozów i będą ulegać przypuszczalnie zmniejszeniu, w miarę zamierania naturalnego starych wsi, na miejsce których powstać muszą nowoczesne budowle, dostosowane do cywilizacyjnych potrzeb, przyswajanych sobie przez rolników.

Okres ten nie będzie krótki, tem niemniej droga w przyszłość jest wyznaczona.

Po podsumowaniu tych uwag, pojawiających się w sposób naturalny w polu widzenia objektywnego obserwatora, dojdziemy niechybnie do wniosku, że obecne nastawienie stalinowskiej polityki rolnej jest w pełni zgodne i z wymogami życia, i z linją ideologiczną, towarzyszącą zamierzeniom partji bolszewickiej.

Zjazd szturmowców rolniczych, zamykający fazę doświadczeń i badań nad metodami przebudowy ustroju rolnego w Związku Radzieckim, otworzył nową kartę w historji rolnictwa.

Stalinowski statut artelu jest słupem granicznym między starą wsią indywidualnych gospodarstw a spólnotami rolnemi, stającemi się jedną z twierdz budownictwa socjalistycznego.

ZBIGNIEW KOZŁOWSKI

mgr. nauk ekonom.

Od gospodarstw indywidualnych do artelu

Z relacyj o sytuacji rolnictwa w Z.S.R.R., a ostatnio zwłaszcza ze sprawozdania z VII Zjazdu Sowietów i II Kongresu Szturmowców rolnictwa (kolchoznikow — udarnikow), zamieszczonych prawie przez całą polską prasę coraz silniej przenika do świadomości polskiego czytelnika słowo.... Kolektywizacja.

Dzieje kołchozów obrazują również w pewnej mierze popularne powieści Szołochowa i Panfierowa. Artykułów fachowych, wprowadzających czytelnika polskiego w sedno sowieckich problemów agrarnych, w naszej literaturze publicystycznej jest jednak, jak dotychczas, bardzo niewiele. To też zadaniem niniejszego cyklu artykułów będzie chociażby częściowe wypełnienie tej luki, przez zapoznanie czytelnika w możliwie najbardziej źródłowy i treściwy sposób z podstawowemi pojęciami kolektywizacji. Dla nas bowiem, jako bezpośrednich sąsiadów Związku Sowieckiego, zbadanie agrarnych przemian tego kraju „na różnych etapach budownictwa socjalistycznego“ ma pierwszorzędne znaczenie zarówno z punktu widzenia zainteresowań czysto- naukowych, jak i potrzeby dokładnego poznania praktyki rolnej w tej graniczącej z nami o miedzę... 1/6 części lądów kuli ziemskiej“ [1]).

I. Genezy samej koncepcji kolektywizacji należy szukać u twórców doktryny socjalistycznej oraz w t. zw. „kooperatywnym planie“ W. Lenina. Już sam jednak Lenin, człowiek, obdarzony bezsprzecznie wielkiem poczuciem rzeczywistości, doceniał należycie „praktyczne doświadczenie mas“ — twardą korektywą życia. Zdobywszy w 1917 roku władzę polityczną, bolszewicy, zdobyli również szereg dźwigni, któremi mogli podważyć ancien régime na wsi rosyjskiej i wprowadzić swój Agrarny Plan. Oto główne zpośród tych dźwigni: nacjonalizacja ziemi i mechanizacja produkcji rolnej oraz system dyktatury politycznej. Mimo to, już w pierwszą rocznicę przewrotu Lenin pisał: „Ani jeden rozumny socjalista, piszący o perspektywach przyszłości, nigdy na myśli nie miał tego, żeby na podstawie jakiejś poprzednio ułożonej recepty, można było odrazu stworzyć formy organizacji nowego społeczeństwa. Kiedy obejmowaliśmy władzę, ani form przekształcających, ani tempa szybkości rozwoju konkretnej organizacji nie mogliśmy znać. Jedynie zbiorowe doświadczenie, jedynie doświadczenie miljonów może dać w tej mierze decydujące wskazania“ [2]). Przytaczamy ten ustęp z Lenina dlatego, gdyż na nim oparł się Stalin

[1]) Pewne przyczynki do zagadnień kolektyzacji znajdzie czytelnik w moich ortykułach w Spółdz. Przegl. Nauk. Nr. 5 i 8 z 1933 oraz Nr. 2 i 12 z 1934 r.

[2]) W. Lenin. Dzieła. Tom XXIV, str. 345.

w swej walce z lewym „ukłonem“, w walce o zwycięstwo rolnych *arteli*.

II. Większe praktyczne znaczenie zaczęła mieć kolektywizacja dopiero po r. 1928, więc w parę lat po śmierci Lenina, w okresie Pierwszej Piatiletki. Od r. 1929 tempo „uspołecznienia“ produkcji rolnej wzrosło niewspółmiernie w stosunku do poprzednich okresów. Ruch kołchozów zaczął sam wyznaczać swe praktyczne życiowe łożysko. Obrazuje to następujące zestawienie:

W tysiącach	1928	1929	1930	1931	1932	1933
Ilość kołchozów	33,3	57,0	85,9	211,1	211,1	224,5
Ilość gospodarstw chłopskich w kołchozach	400	1.000	6.000	13.000	14 900	15.200
% skolektywizowanych gospodarstw .	1,7	3,9	23,6	52 7	61,5	65,0

Obecnie zaś kołchozy obejmują 85% obszaru b. gospodarstw włościańskich (cyfra, podana przez kom. Czernowa na II Kongresie „udarników“). Czyli, że kolektywizacja zwyciężyła „jedinoliczników“ i stała się zjawiskiem powszechnem.

Praktyka życia sowieckiego wytworzyła 3 zasadnicze typy kolektywów rolnych. Najprostsza forma to TOZ (Towariszcziestwo po obszczestwiennoj Obrabotkie Ziemli) — całkiem luźne zrzeszenie „jedinoliczników“ dla wspólnego wykonywania niektórych lub wszystkich robót polnych. „Uspołeczniona“ jest więc w TOZ'ie tylko praca ludzka. Drugi typ to „sel-choz artel“ (wiejska spółdzielnia wytwórcza), już o wiele doskonalsza jednostka, w której wspólną własność stanowią, poza pracą, wszystkie ważniejsze środki produkcji. I wreszcie najdalej posuniętą formą kołchozu jest całkowita konsumcyjno - produkcyjna komuna. Rozwój i wzajemny stosunek tych zasadniczych form kołchozów obrazuje tabela następująca:

Formy kołchozów	1918 r.	1919 r.	1928 r.	1929 r.	1930 r.	1933 r.
Komuny ilość	975	1.931	1.796	3.534	7.240	4.770
„ (%% do ogóln.)	62	32	5	6	9	2
Artele (ilość)	604	3.603	11.574	19.153	60,802	216.165
„ (%% do ogół.) . .	38	58	35	34	74	95
TOZ'y (ilość)	—	622	19.888	34.316	14.234	6.365
„ (%%)	—	10	60	60	17	3
Ogółem . .	1.579	6.156	33.258	57.003	82.276	227.302

Przełomowe znaczenie w dziejach kolektywizacji miały lata 1928 — 29, kiedy wysunięto 2 zasadnicze postulaty: uzyskanie obszaru całkowitej kolektywizacji (rajon spłasznoj koliektiwizacii) i likwidacji „kułaków“, jako klasy w układzie ekonomicznym wsi. Od tej chwili zauważamy zdecydowaną przewagę „artelu“, tej pośredniej, spółdzielczo - wytwórczej formy kołchozu, nad obu pozostałymi typami.

Artel, stanowiący w 1929 r. tylko 33,6% ogółu kołchozów, osiąga w 1930 r. już 73,4%, a w 1933 r. — *95,1%!*

III. Na początku t. j. w r. 1918, komuny tworzyły przeważającą większość, dość nielicznych jeszcze zresztą gospodarstw kolektywnych. Należy to tłumaczyć tem, że powstawały one na bazie dawnych latyfundjów, a jednoczyła się w te komuny biedota wiejska, „batracy“, czerwonogwardziści, partyzanci, a niekiedy i robotnicy, których fabryki uległy zniszczeniu w okresie wojny. Doświadczenia tych pierwszych komun, z których wiele przetrwało do dnia dzisiejszego, to składowa część w systemie czynników, przygotowujących likwidację „kułactwa“ i zwrot „średniaków“ ku kolektywizacji. Obecnie pozostały tylko wzorowe komuny, a ogólny ich udział w kolektywizacji wsi spadł do minimum (2% w 1933 r.).

Na granicy wielkiego przełomu 1928 9 r. większość kołchozów tworzyły znowuż TOZ'y. Jeszcze u schyłku 1929 r. na tę najprymitywniejszą formę kołchozu przypadało aż 57.003 jednostek, co stanowiło 60% ogółu kołchozów w ZSRR. W niektórych zaś, bardziej zacofanych gospodarczo rejonach TOZ'y tworzyły nawet ok. 90%. Wówczas Partja Komunisytczna, wychodząc z założenia, że TOZ, jako zbyt luźna forma organizacji nie przełamie indywidualizmu go-

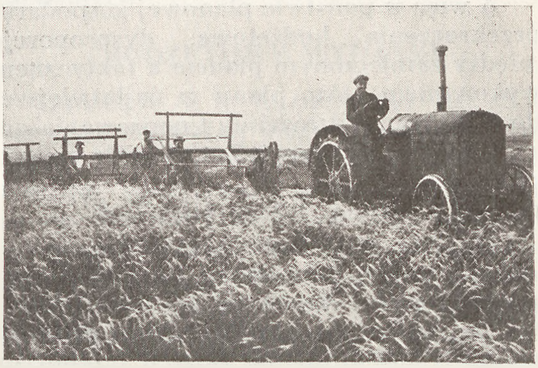
spodarczego chłopa, zaczęła TOZ'y zwalczać. Obecnie jedynie w koczowniczych i napół-koczowniczych republikach środkowo-azjatyckich i w niektórych o stepowo-pasterskim charakterze rejonach europejskiej części ZSRR — TOZ'y są nadal tolerowane i dotychczas odgrywają wielką rolę.

IV. Stalin stanął zdecydowanie na stanowisku, że na okres lat kilkunastu należy poprzestać na wprowadzeniu w całem ZSRR „selchoz-artelu". Wywołało to aż 2 lewe „odchylenia". Jedne radykalniejsze żądało poprostu „przeskoczenia" od TOZ'u do komuny i ostro atakowało gwałtowne zmniejszenie się ilości komun po r. 1929. Drugie zaś, reprezentowane głównie przez sowieckiego ekonomistę M. Azarina, głosiło teorję „przerastania" TOZ'ów w artele, a tych w „agro-industrjalne kombinaty".

Stalin w artykule „Gołowokrużenje ot uśpiechów" oraz w przemówieniach na XVI i XVII Zjazdach Partji potępił stanowczo tendencje trockistowskich „komunizatorów", jako nierealne, a nawet szkodliwe [3]), natomiast z koncepcji azarinowców zatrzymał „narazie" tylko jeden człon, mianowicie pierwszy: „przerastania" z TOZ'ów w artele.

Oto w krótkości poglądy Stalina na rolę tego typu kolektywu. — Jedynie artel pozwala zapomocą „uspołecznienia" środków produkcji przejść do masowej, socjalistycznej gospodarki na roli i do stworzenia wielkich gospodarstw rolnych. Świadczą o tem osiągnięcia ZSRR: już w 1933 r. na jeden kołchoz przypadało średnio 486 ha zasiewów, a znaczny odsetek kołchozów osiągnęła 1.000 ha i więcej obszaru. A tymczasem w U.S.A. na jedno gospodarstwo farmerskie przypada przeciętnie tylko 22,8 ha zasiewów, a gospodarstw ponad 400 ha jest w Ameryce tylko 1,2% ogółu gospodarstw (i niecałe 8% obszaru).

W krajach europejskich np. w Niemczech zaledwie 0,36% gospodarstw ma ponad 100 ha, 3,8% posiada od 20 do 100 ha, a 58%, t. j. 3 miljony gospodarstw posiada od 1/2 do 2 ha. Na takich gospodarstwach nietylko traktory czy kombajny, ale nawet zwykłe maszyny rolne nie rentują się zupełnie. Dlatego też, dowodzi Stalin, traktoryzacja, maszynizacja, elektryfikacja, planowanie produkcji, wprowadzenie na szeroką skalę nowoczesnych urządzeń agro- i zoo- technicznych jest możliwe w obecnych warunkach tylko w kolektywach rolnych typu artelu. Wielkim plusem artelu jest to, że w zwiększeniu efektu ekonomicznego jednego dnia pracy (trudo-dnia) jest zainteresowany osobiście każdy artelnik (a to naskutek akordowej oceny pracy (sdielnaja ocenka raboty). Ponadto artel, jako nie mający cech kapitalistycznej koncentracji rolnictwa, nietylko nie pauperyzuje chłopstwa, ale odwrotnie — zapewnia mu dobrobyt, a państwu — „chlebozagatowki". Gospodarstwo artelne rozwija się przy ścisłem poparciu „Maszyno-Traktornych Stancyj", zapewniających duży dochód za „trudo dień"" i wielką wydajność. Tem się tłumaczy, że udział MTS w ogólnej wartości martwego inwentarza w kołchozach ma podnieść się w 1937 r. do 53% (15% w 1932 r.), a co się tyczy maszyn rolniczych — to już obecnie MTS posiada w kołchozach 63%.



Żniwa w kołchozie (stepy nad Wołgą).

W artelu są skolektywizowane tylko podstawowe środki produkcji (maszyny, narzędzia, zwierzęta pociągowe i t. p.), a chłopu pozostawia się w prywatnem władaniu: dom, zagrodę, ogród, krowę, owce, drób i t. p. W związku z tem jest również silnie rozwijany ruch hodowlany, głównie przez tworzenie ferm hodowlanych przy kołchozach (oraz przez specjalne rozpłodowe stadniny w sowchozach).

Wedle Stalina artel zmierza do wzorowej leninowskiej komuny, ale ta ewolucja będzie możliwa po przejściu przez artel szeregu procesów przeobrażenia wewnętrznego. Stalin określa to słowami: „Przyszła komuna powstanie na bazie bardziej rozwiniętej techniki i bardziej rozwiniętego artelu, bazą tej komuny będzie obfitość produktów".

W następnym artykule omówimy rozwój i podstawy organizacyjne drugiej formy sowieckiego gospodarstwa rolnego — Sowchozów.

[3]) Liczne przykłady gigantomanji, staroświeckiego t. zw. „braterskiego" komunizmu, a przedewszystkiem kompletnego nieliczenia się z rzeczywistością — podaje A. Uralskij w Nr. 9 „Na Agrarnom Frontie" z ub. roku.

JÓZEF T. MIESZKOWSKI

Na marginesie budżetu Z. S. R. R.

PLANOWA NIEPLANOWOŚĆ

Sytuacja zgoła paradoksalna, stanowiąca doskonałą miarę nieporównywalności stosunków sowieckich z stosunkami w którymkolwiek z państw kapitalistycznych.

Na plenarnem posiedzeniu pokongresowem Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. narkom finansów Unji Sowieckiej G. F. Grińko, oświadcza dosłownie:

— Nasze budżetowe wydatki w Narkomie Obrony na rok 1934 określiliśmy w granicach 1665 miljonów rubli, lecz w ciągu tego roku zmuszeni byliśmy wydać 5 miljardów... —

Burza oklasków. Jednomyślna aprobata w ten sposób wykonanego planu budżetowego.

A więc w państwie planowej gospodarki przekroczenia budżetowe, dysproporcje między zamierzonym planem a faktycznem wykonaniem tego planu w najłatwiejszej do planowania dziedzinie finansowania gospodarki, w jednym tylko resorcie sięgają zawrotnego stosunku przeszło trzykroć niźli zamierzono i 3335 miljonów.

I należy sobie przypomnieć inny epizod. — Burze, przesilenia, wstrząsy konstytucyjne aż i strukturalne, jakie rozpętały się swego czasu w Polsce po przekroczeniu o 600 miljonów złotych trzymiljardowego ówczesnego planu budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej. Chodziło o budowę Gdyni...

CZY WOLNO PORÓWNYWAĆ?

Uwagi niniejsze nie noszą charakteru ścisłej gruntownej i metodycznej analizy gospodarki budżetowej i techniki budżetowania Z. S. R. R. Chodzi raczej o zorjentowanie czytelnika w proporcjach finansowania — zwłaszcza w ostatnim roku — poszczególnych dziedzin życia państwa Sowietów. Zajmiemy się tu tylko wydatkową stroną budżetu, kwestje dochodów, gdzie różnice są jeszcze głębsze i istotniejsze, odkładając do innej okazji. Również nie metodycznemi są wszelkie, robione tu porównania z stosunkami w innych państwach. To raczej tylko refleksy rzucone dla podkreślenia nieporównywalności tych stosunków. Zbyt zasadnicze, typowo strukturalnej natury różnice dzielę dziś ustrój, specjalnie zaś gospodarkę finansową Sowietów i każdego z państw kapitalistycznych, by można ryzykować takie porównania z okazji naszkicowania planu i wykonania budżetu Z. S. R. R. w paru ostatnich latach.

I jeszcze jedno zastrzeżenie. Mówiąc o stosunkach w Sowietach, zbyt łatwo ulega się sugestji w błyskawicznem tempie rosnących, astronomicznych liczb. Z temi astronomicznemi liczbami trzeba być ostrożniejszym.

Komisarz Finansów G. F. Grinko na I sesji budżetowej C. I. K. w dniu 7 lutego b. r. mówił:

— Po tej żywiołowej aprobacie, jakiej udzielił VII Zjazd Sowietów naszym posunięciom, zdążającym po linji przygotowania obronnego kraju, nie wątpię, że i sesja C. I. K., wybranego przez VII Zjazd, nie udzieli nam nagany za pewne naruszenie tej części ram uchwalonego na rok 1934 budżetu — naodwrót — w całości zatwierdzi uzupełniające kredyty dla Narkomatu Obrony...

Muszę przy tej okazji podkreślić, że w danych warunkach kredyty N. K. Obrony stanowiły bądź co bądź tylko 10,5 proc. całości naszego budżetu na rok 1934, zaś w r. 1935 stanowią wszystkiego około 10,0 proc. Jasnem jest, że nasze wydatki na obronę zajmują w całości budżetu miejsce bardzo skromne, w porównaniu z budżetami państw kapitalistycznych, gdzie tego rodzaju wydatki pochłaniają ogromną część budżetów. Według danych niemieckiego Rocznika Statystycznego za rok 1934, wydatki stanowiły 38,5 proc., w budżecie Polski za r. 1933/34 — 33,6%, w budżecie Niemiec za tenże rok — 13,3%, w preliminarzu budżetowym Anglji na r. 1934/35 — 15,6%. Liczby te nie uwzględniają pensyj wojennych (?), gdyby zaś i te policzyć, odsetek wydatków na armję i flotę wzrośnie: w Anglji do 21,6%, w Niemczech do 34,8%, a w Polsce do 39,2%. —

Otóż nie wszystko tu „jest jasnem". Odnosi się wrażenie, że sowiecki minister skarbu w tem miejscu grubo uprościł sobie zadanie. Identyfikuje on mianowicie budżet Sowietów z budżetami państw kapitalistycznych. A tego robić nie wolno. Nie próbuje tu dokonywać własnych przeliczeń, cytuję wyłącznie liczby już istniejące, przyczem jeśli chodzi o dane dotyczące Sowietów, cytuję wyłącznie źródła i przeliczenia sowieckie. Otóż jak wyglądają pewne bezsporne*) liczby (w miljardach rubli):

*) **Wydatki budżetowe Sowietów** podaje według danych, przytoczonych przez komisarza Griń-

Lata	Kwoty wydatków budżet. ZSRR	Suma całkowitego dochodu społ.
1913	—	21,0
1924/5	3,0	—
1925/6	4,1	—
1926/7	5,3	—
1927/8	6,5	25,0
1928/9	8,2	28,9
1929/30	17,0	35,0
1931	22,1	40,9
1932	32,9	45,5
1933	38,3	48,5
1934	50,7	55,6

Pomińmy tu fantastyczne tempo wzrostu liczb w obu szeregach. Chodzi o podkreślenie innego momentu. Zacytowane liczby niedwuznacznie wskazują, że dochody budżetowe Sowietów pokrywają się już niemal bez reszty z dochodem społecznym współczesnej Rosji.

A czy tak samo dzieje się w państwach kapitalistycznych?

Otóż nie! Dzieje się tam zupełnie inaczej i fakty te są ogólnie znane. Ba, cytują je m. in. i wymienione źródła sowieckie.

Sowiecki „Rocznik Statystyczny" z satysfakcją stwierdza, że w latach kryzysu, pomiędzy rokiem 1929 a 1932, dochód społeczny Anglji spadł z 3996 miljonów funtów na 3384 miljony t. j. o 15,3 proc., Niemiec w tym że czasie z 76 miljardów marek na 46 miljardów, t. j. o 38,9 proc., a U. S. A. nawet w nieprawdopodobnym stosunku z 85 miljardów dolarów na 37 miljardów, t. j. aż o 56,3 proc...

Równocześnie ten sam sowiecki „Rocznik" drukuje, że wydatki budżetowe w latach 1929 i 1932 wynosiły odpowiednio: w Anglji 830 i 860 milj. funtów, w Niemczech 8 i 6 miljardów mk., a w U. S. A. 3,9 i 4,3 miljardy dolarów.

A zatem dochody (względnie wydatki) skarbowe państw kapitalistycznych stanowią zaledwie niewielką część dochodu społecznego tychże państw, wahają się w granicach od 15 maksimum do 30 procent tego dochodu.

Mniejwięcej tak samo kształtuje się stosunek dochodów skarbu państwa do globalnej sumy dochodu społecznego i w Polsce. Świeżo publikowane obliczenia Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych (prace pp. M. Kaleckiego i L. Landaua) dowodzą, że dochód społeczny Polski, sięgający w r. 1929 sumy 17,4 miljardów zł., spadł w r. 1933 do poziomu 8,9 miljardów, a zatem o blisko 49 proc. W tymże czasie wydatki skarbu Rzeczypospolitej wynosiły odpowiednio 3,0 i 2,2 miljardy zł., t. j. znów 17 i 24 procent całości tego dochodu narodowego.

Zgrubsza zatem biorąc, należy przyjąć, że w Sowietach obecnie pojęcie dochodu społecznego pokrywa się z pojęciem „jedynego państwowego budżetu Z. S. R. R.", natomiast w państwach kapitalistycznych suma, zamykająca budżet, stanowi mniejwięcej piątą część dochodu narodowego tych państw.

Pamiętać o tem stale należy, rozpatrując wszystkie pozycje budżetu Z. S. R. R., no i jasnem jest, że pamiętać o tem również musi Narkom Finansów, porównując zbrojeniowe wydatki Sowietów i państw ościennych.

BUDŻETOWE WYDATKI

Budżet Z. S. R. R. zamykany jest stale poważną nadwyżką dochodów nad wydatkami i stale wpływy faktyczne przenoszą znacznie spodziewane w preliminarzu dochody. Bez poważniejszych obaw możnaby przeto preliminarz na r. 1935 potraktować jak zamknięcia rachunkowe za ten rok. Rozpatrzmy się pokolei w poszczególnych pozycjach tego preliminarza. Dochody budżetowe Z. S. R. R. na rok 1935 przewidziane zostały w kwocie 65,7 miljardów rb., co w stosunku do sum z zamknięcia na rok 1934 stanowi wzrost o 15,9 miljardów, t. j. o 32 proc. Wydatki natomiast wraz z 2,3 miljardami rezerw Banku Państwa przewidziano na 65,2 miljardów rb. Poprzestajemy na rozpatrzeniu pozycyj rozchodowych. Oto preliminarz wydatków „jedynego państwowego budżetu Z. S. R. R. na rok 1935":

	miljardy rb.	% %
Ogółem wydatki w r. 1935	**62,9**	**100,0**
Gospodarstwo narodowe	35,1	55,8
Wydatki na cele społ.-kultur.	4,8	7,6
N. K. Obrony	6,5	10,3
N. K. Spraw Wewnętrznych	1,7	2,6
Administracja	0,9	1,4
Budżety republik związk. i miejscowe	8,9	14,1
Inne wydatki	5,1	8,2
w tem: obsługa długów państwowych	1,8	2,9
Rezerwy	2,0	3,1

Zorjentujemy się najogólniej w dynamice, wzroście zasadniczych grup wydatków.

---

kę na sesji C. I. K., uzupełnione danemi oficjalnego „Rocznika Statystycznego Z. S. R. R. na rok 1934".

Całkowity dochód społeczny Z. S. R. R. (w miljardach rubli wartości z r. 1926/27) — według niemniej autorytatywnego źródła sowieckiego, bo organu „Gospłana" dwutygodnika „Płan" (Nr. 1 z 1935 r. Str. 43).

Suma 8,9 miljardów rb., stanowiąca 14,1% całości budżetu państwa, przekazywana jest do dyspozycji republik związkowych i autonowicznych obszarów R. S. F. S. R. oraz poszczególnym rejonom. Suma ta następnie rozkłada się w innym tylko stosunku pomiędzy większość wyszczególnionych wyżej grup wydatkowych. Ostatecznie, całość wydatków z państwowego i miejscowych budżetów Z. S. R. R. da się rozbić na cztery zasadnicze niżej podane pozycje*).

Lata	Ogółem wydatki	Finansowanie gospodarki narodowej	Wydatki na cele społeczno-kulturalne	Wydatki na obsługę długów państwa	Wydatki Nar. Komisarjatu Obrony
1931	22,1	15,2	3,5	0,4	1,3
1932	32,9	23,3	4,8	1,0	1,3
1933	38,3	25,2	6,1	1,3	1,4
1934	50,7	29,7	8,0	1,9	5,0
Razem	144,0	93,3	22,4	4.5	9,0

Jak z powyższej tabelki wynika, w okresie od 1931 do 1934 r. z państwowego i miejscowych budżetów wydano na finansowanie gospodarstwa narodowego, kultury, administracji i obrony państwa ogółem 144 miljardy rubli. 93,3 miljardy wydatkowane na finansowanie gospodarstwa rozkładają się: na przemysł i handel 58,4 miljardy, na rolnictwo 17,4 i na transport i komunikację 10,9 milj.

Na specjalne podkreślenie zasługuje dynamika dwu najcharakterystyczniejszych bodaj grup wydatkowanych: wydatków społeczno - kulturalnych i obronnych.

Oświata w świetle budżetu.

— Rok 1935 — referuje Komisarz Grińko — daje dalszy wzrost wydatków na cele socjalno - kulturalne z 11,2 w r. 1934 na 15,6 miljardów w r. 1935, przyczem wydatki na oświatę wzrastają z 6,5 na 8,3 a na ochronę zdrowia publicznego z 2,9 na 4,4 miljardów rubli.

Sumy te znacznie przenoszą kwoty podane w zestawieniu poprzedniem. Obraz zaciera się bowiem — prawdopodobnie — dzięki uwzględnieniu przez Grińkę częściowo nieobjętych budżetem sum wydatkowanych na powyższe cele z zakładów ubezpieczeń społecznych, specjalnego funduszu kultury fizycznej i paru drobniejszych funduszów. Budżet ubezpieczeń społecznych, administrowany po zlikwidowaniu Narkomu pracy samodzielnie przez związki zawodowe, wzrósł np. z 5,3 miljardów w r. 1934 na 6 miljardów w preliminarzu na rok 1935, lecz gdybyśmy wzięli jedynie tylko kwoty, jakie przechodzą przez budżet. to wydatki kulturalno - społeczne utworzyłyby taki szereg [2]), (w miljonach rubli oraz w odsetkach do globalnej sumy budżetu).

28/29	29/30	1931	1932	1934	1935
482	1091	1231	1706	3215	4784
5,7	6,0	5,4	5,4	6,8	7,6

Dane za lata 1934 i 1935 nie są ostateczne, to raczej projekty tylko. Jeśli chodzi o wydatki faktyczne, to od roku 1930 obserwujemy raczej tendencje w kierunku redukowania sum na cele społeczno - kulturalne, udział tych wydatków bowiem w stosunku do globalnych, w fantastycznem tempie rosnących cyfr budżetu — raczej się zmniejsza. Ale nie spieszmy się z zbyt pohopnemi wnioskami. Jeden jeszcze tylko przykład, wskazujący jak ryzykownem jest operowanie pojedyńczemi, wyrwanemi na hybił - trafił z całości liczbami.

W świeżo uchwalonym preliminarzu Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1934-35 wydatki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, określone zostały na 312 miljonów złotych. W stosunku do globalnej sumy tego preliminarza stanowi to około 14%. W latach poprzednich było jeszcze więcej. Czy mamy prawo z tego stosunku wyciągać natychmiast wniosek, że w Polsce na oświatę wydaje się przeszło dwa razy tyle, co w Sowietach?— Skoro stanąć na stanowisku porównywalności polskiego i sowieckiego budżetu, jak to zrobił z budżetem wojska Narkom Grińko — wniosek taki w gruncie rzeczy jest uzasadniony i słuszny.

Rada Ministrów Z. S. R. R. (Sownarkom) na posiedzeniu w dn. 27 lutego b. r. stwierdziła, że w latach pierwszej i drugiej piatiletki liczba dzieci w szkołach wzrosła z 11,3 miljonów na 24 miljony, że w miastach liczba uczących się podskoczyła z 3,2 na 5,8 miljonów, że liczba szkół wzrosła z 118 na 167 tysięcy, że wydatki na budowę nowych szkół wyniosły w tym czasie 1.100 miljonów rubli...

Wszyscy się uczą, a przecież nowe budynki szkolne zbudowano tak nieekonomicznie, że w większości szkołach trwa tak zwana „nieprerywka" — dzieci uczą się na trzy zmiany, do godziny 11 wieczór, bez przerw niedzielnych...

Sownarkom postanowił zlikwidować ten stan rzeczy w ciągu najbliższych trzech lat, t. j. jeszcze za drugiej piatiletki.

*) Pozycje te podaję za okres od r. 1931, podkreślając przyczem, że zestawienie to również zaczerpnięte zostało ze sprawozdania Narkoma finansów, złożonego na sesji C. I. K.; (w miljardach rubli).

[2]) „Rocznik Statystyczny Z. S. R. R. r. 1934" str. 443 oraz „Izwiestji" 9.II. 1935, nr. 35.

Obrona w świetle budżetu i faktów.

Bezprzykładny nawet w stosunkach sowieckich skok budżetu obrony o 300% w ciągu jednego roku, tłumaczył komisarz Grińko następującemi trzema zasadniczemi względami:

1⁰. W związku z likwidacją systemu kartkowej sprzedaży chleba, trzeba było znacznie podwyższać ceny dostaw dla armji;

2⁰. Stan Czerwonej Armji osiągnął z końcem roku 1934 940 tysięcy ludzi, t. j. wynosi przeszło półtora raza tyle co w roku ubiegłym (armja carska w przededniu wojny światowej liczyła 1.458.762 ludzi);

3⁰. Pomyślnie wypełniono wszystkie zamówienia wojenne w Narkomacie Ciężkiego Przemysłu.

Kredyty Narkomatu Obrony na rok 1935 przewidziano w wysokości 6,5 miljardów rubli, to jest o półtora miljarda więcej niż w roku poprzednim.

Dalsze światło na te znów astronomiczne liczby wydatków obronnych rzucają dane, przytoczone przez inspektora armji Tuhaczewskiego na VII Kongresie Sowietów. Z zrozumiałych względów Tuhaczewski mówił ogólnikowo, przytaczając tylko liczby stosunkowe. Tak więc między VI a VII Kongresem Sowietów, sowiecka awjacja liczbowo wzrosła o 330%, jeśli zaś chodzi o szybkość lotu samolotów-niszczycieli i samolotów bombardujących, to tu wzrost jest półtora i dwukrotny. Stan liczebny tankietek wzrósł o 2.475%, lekkich tanków o 760%, tanków półciężkich o 792%. Szybkość wszystkich tanków wzrosła od 3 do 6 razy. Liczba karabinów maszynowych piechoty i kawalerji wzrosła dwukrotnie, awjacji i wojsk zmotoryzowanych — siedmiokrotnie. Liczba armat na tankach wzrosła 4 i pół raza, stan ciężkiej artylerji podwoił się. Liczba radjostacji wzrosła o 1750%, przyczem radjostacje lotnicze wzrosły nawet o 1900%.

To samo flota wojenna. — Skoro stan tej floty w okresie VI Kongresu oznaczyć przez 100, to obecnie: stan łodzi podwodnych osiąga 535, okrętów strażniczych 1100, a torpedowców 470.

R. Edejman, prezes Ossovjachimu stwierdził, że liczy on 13 miljonów członków, fiz.-kulturnicy i paru innych organizacyj sportowo - wojskowych około 7 miljonów, a członków t. zw. Autodora obliczają na przeszło 3 miljony.

Komsomolec Gutman raportował w dniu 20 lutego Narkomowi Obrony:

— Dokonaliśmy po raz pierwszy bilansu wyników egzaminu techniczno - wojskowego wśród komsomolców. Oto one: normy, wymagane na zdobycie znaczka „Woroszyłowskiego Strzelca", wypełniło 677.000 komsomolców, normy przysposobienia „Gotow k trudu i oboronie" 1207.000 ponadto 787.000 komsomolców wykazało umiejętność prowadzenia aut i traktorów; 42.000 umie obchodzić się z motorem aeroplanu, 242.000 — z koniem kawaleryjskim... Mamy 110 aeroklubów, 241 szkół awjacji, 110 wież do skoków ze spodochronem...

Tu powstała sytuacja zgoła groteskowa. Nagle sowiecki minister wojny, „ługański ślusarz" — Klim Woroszyłow powstrzymuje krosomówczy zapał młodzieńczego towarzysza następującym niespodziewanym pytaniem:

— A jak u was, towarzysze komsomolcy, z ogólno - kulturalnem przygotowaniem? Uczycie się? Czytacie?... Trzeba, towarzysze, więcej uwagi poświęcać sprawie ogólno - kulturalnego rozwoju. To przecież także nierozdzielna część roboty obronnej. Skakać z wieży lotniczej — pewno — rzecz potrzebna i dobra. Ale to nie wszystko, tego mało. Uczyć się wam trzeba, towarzysze! Dużo i dobrze uczyć, opanowywać kulturę... My, starzy, uczyliśmy się dorywczo, po carskich tiurmach. A wy już macie wspaniałe warunki...

— Nawiasem mówiąc, trzeba dobrze władać i rosyjskim językiem... Ot naprzykład, ja słucham waszej przemowy, towarzyszu Gutman... Mowa to najostrzejszy, największy oręż człowieka. A jak wy nią władacie? Nie wszyscy dobrze nią władacie... —

Astronomiczne liczby w kolejnictwie.

Twierdzenie to można śmiało zaryzykować. — Mówiąc o stosunkach sowieckich, łatwo jest jak z rękawa sypać kolumnami w imponującem tempie rosnących liczb. W naszych warunkach o takich wielkościach wogóle się nie śni. Tembardziej trzeba być oględnym w posługiwaniu się temi liczbami.

Ostatni przykład. To także nie „fakcik", nie pojedyczy, drobny, z całości wychwycony objaw, lecz zjawisko groźne o charakterze powszechnym, długotrwałym. I znów „imponujące liczby".

W świeżo wydanym rozkazie Narkoma Komunikacji, Kaganowicza (z dn. 19 marca 1935 za nr. 83c) m. in. czytamy:

— W r. 1934 na kolejach Z. S. R. R. było 62 tysiące katastrof. W styczniu 1935 roku liczba katastrof wyniosła 7 tysięcy, a w lutym przeszło 5 tysięcy. W r. 1934 zepsuto i uszkodzono 7 tysięcy parowozów, zdruzgotano doszczętnie 4 i pół tysiąca wa-

gonów, a uszkodzono 60 tysięcy. Zabitych jest setki ludzi, ranionych tysiące. Bezpośrednie straty materjalne sięgają sumy 60 miljonów rubli...

...W r. 1934 wyprodukowano w Z.S.R.R. 19 tysięcy wagonów — uszkodzono zaś 64 tysiące...

...Trzecia część wszystkich katastrof. 26 tysięcy wypadków (licząc i rok 1935) nastąpiła naskutek rozerwania się pociągów... Niedbalstwo, karygodne niedopatrzenia służby kolejowej... Około 4 tysięcy katastrof, to rezultat pęknięcia osi lub resorów wagonowych oraz szyn kolejowych... Zła jakość wyprodukowanego taboru, przedewszystkiem jednak znów niedbalstwo. Np. w dniu 23 lutego na Kolei Północnej na odcinku Paprycha — Wołogda w wagonie pociągu nr. 813 pękła oś. Wagon spadł z szyn i na przestrzeni 8 i pół kilometrów szedł po pokładach, niszcząc wszystko po drodze... Straty wielokrotnie wzrosły... —

Kaganowicz w rozkazie przewiduje szereg energicznych środków zaradczych, zapowiada ostre represje w stosunku do winnych.

Lenin o objektywizmie.

Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy Centralnym Komitecie W. K. P. (b) w Moskwie rozpoczyna druk XXX zbioru pism Lenina, gdzie m. in. znajdują się fragmenty nieogłaszanej dotąd, bo nieukończonej obszerniejszej pracy tego autora z początku r. 1917 p. t. „Statystyka i socjologja". Pracę tę zamierzał Lenin wydać legalnie pod nazwiskiem P. Pirjuczewa. Przeszkodził mu nagły wyjazd do Rosji. W napisanych już szkicach robi tam Lenin szereg spostrzeżeń, których aktualność dziś jest wcale niemniejsze, niż była ongi, w 1917 roku w Szwajcarji.

Jedną zwłaszcza z tych myśli warto uzupełnić garść innformacyj przytoczonych tu wyżej. Pisze więc W. I. Lenin:

— Najbardziej rozpowszechnioną, a najmniej uczciwą i słuszną manierą w dziedzinie zjawisk społecznych jest wychwytywanie oddzielnych fakcików, gra w przykłady. Dobrać kilka przykładów, nie jest rzeczą trudną, lecz nie dowodzą one niczego, znaczenie ich jest raczej negatywne. Rzecz polega bowiem na historycznie konkretnem tle i warunkach poszczególnych zdarzeń. Fakty — skoro je wziąć łącznie, jako całość — są nietylko „uparte", ale i bezwarunkowo przekonywujące. Fakciki wyrwane z całości, bez związku z tą całością, stają się zabawką, lub czemś gorszem jeszcze.

...Chcąc mieć rzetelną podstawę, trzeba brać nie oddzielne fakty, lecz cały kompleks zjawisk, odnoszących się do rozpatrywanej sprawy. Trzeba brać wszystkie bez wyjątku fakty. Inaczej powstaje uzasadnione podejrzenie, że fakty zostały dobrane umyślnie, że zamiast objektywnych związków i wzajemnych zależności, częstują nas „subjektywną" miksturą dla uzasadnienia — być może — brudnej sprawy. Wychodząc z tego założenia, postanowiliśmy zacząć od statystyki... —

JERZY KANTOROWICZ

Handel zagraniczny Z. S. R. R.

I. Eksport.

Wywóz najważniejszych produktów rolniczych z kraju Sowietów przedstawia następująca tabela (w tys. tonn):

W roku	1929	1930	1931	1932	1933*	1934*
Zboże	262	4846	5182	1819	1771	596
Len	81	78	80	82	88	72
Jaja	401	90	189	67	19	5
Masło	25	10	31	31	37	24
Jelita	8630	10316	6850	6466	4735	3085

Z innych artykułów wymienić należy wyroby futrzane, których wywóz zmniejszył się ze 107 milj. rb. w r. 1929 do 23 w r. 1934; wywóz wyrobów drzewnych spadł w tym samym okresie z 152 milj. rb. do 58 milj. rb.

Z danych tych wynika, że eksport artykułów pierwszej potrzeby i surowców uległ znacznemu zmniejszeniu. Największym był eksport w latach 1930 - 31, gdyż Sowiety musiały wówczas sprowadzić olbrzymią ilość maszyn celem realizowania planu, którego rozmiary przekroczyły właśnie pierwotne przewidywania. Od r. 1932 rozpoczyna się stały spadek wywozu t. zw. produktów zaopatrywania. Najbardziej jaskrawo uwydatniła się ta tendencja w wywozie zboża i jaj. O ile w r. 1931 wywieziono artykułów pierwszej potrzeby na ogólną sumę 302 miljonów w złocie, co stanowiło 37% eksportu sowieckiego, to w r. 1933 wywóz ten spadł do 112 miljonów w złocie, t. zn. w liczbach absolutnych wynosił już prawie trzy razy mniej.

Przypatrzmy się zestawieniu eksportu sowieckiego z eksportem światowym:

*) Dane za okres 10 miesięcy (I — X).

	1929	1930	1931	1932	1933
Indeks objętości fizycznej eksportu sowieckiego	100	127	123	115	108
Indeks objętości fizycznej handlu światowego	100	93	84	73	—

Eksport sowiecki zaczął zmniejszać się dopiero od r. 1931 (światowy od 1930 r.) i jeszcze w r. 1932 był o 15% wyższy w porównaniu z 1929, podczas, gdy eksport światowy spadł o 27%. Wynika stąd, że spadek eksportu sowieckiego nie jest bezpośrednio związany z kryzysem ogólnoświatowym.

Zdaniem komisarza handlu zewnętrznego, Rosenholca, spadek eksportu artykułów pierwszej potrzeby znajduje swoje uzasadnienie we wzmożonem zapotrzebowaniu wewnętrznem, w podniesieniu stopy życiowej najszerszych mas, co się najjaskrawiej uwydatnia w zupełnem zaniechaniu wywozu jaj. Zredukowanie wywozu zboża umożliwiło zniesienie systemu kartkowego i wprowadzenie wolnego handlu zbożem.

Na zmianę struktury handlu zewnętrznego wskazują następujące dane statystyczne, ilustrujące % wywozu przemysłowego w ramach ogólnego:

1929	1930	1931	1932	1933	1934
61,1	58,2	57,8	68,1	71,1	73,7

Widać stąd, że rola czynnika przemysłowego zwiększyła się w eksporcie sowieckim z 61,1% w r. 1929 do 73,7% w r. 1934. Przytem wewnątrz tej grupy towarów przemysłowych odbyła się również ewolucja, co obrazuje poniższe zestawienie odsetków do całości eksportu:

	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Surowce	43	49	45	34	33	33
Półfabrykaty	7	6	7	10	12	11
Gotowe produkty	50	45	48	56	55	56

Towary nieobrobione zmniejszają się stale, przyczem spadek ten wynosi 10%, o tyleż zwiększa się wywóz t. zw. szlachetniejszej części wywozu, t. zn. półfabrykatów (o 4%) i gotowych produktów (o 6%). Wywóz, np. futer wyprawionych i farbowanych wzrósł z 1% w r. 1929 do 14,5% w roku 1933. Len surowy eksportowano w stosunku 72,8% do ogólnego wywozu lnu w r. 1929 i w stosunku 45,4% w r. 1934. Eksport nici wzrósł z 1,5% do 5,9%. Benzyna zajmowała w r. 1929 26,4% eksportu produktów naftowych, w r. 1934 — 30,1%. Drzewo nieobrobione spadło z 32,9% do 28,7%, natomiast forniery podniosły się z 54,3% do 60,1%.

Podział eksportu sowieckiego według najważniejszych krajów przedstawia tabela następująca:

W tys. rubli złot.	1933	1934	% ogólnego wywozu Z. S. R. R.
Ogółem . . .	**495.658**	**418.345**	**100**
Niemcy . . .	85.747	98.431	23,5
Anglja	86.983	69.182	16,5
Francja . . .	22.893	21.879	5,2
Włochy . . .	22.226	18.993	4,5
U. S. A. . . .	13.965	14.277	3,4
Japonja . . .	9.124	5.782	1,4
Polska	5.056	3.641	0.9

Polska zajmuje ostatnie miejsce spośród najważniejszych państw. Jest to objaw mało pocieszający, jeśli wziąć pod uwagę, że w parze z tem idzie bardzo słaby import z Polski do Z. S. R. R.

II. Import.

W tys. rubli złotych	1933	1934	+ lub — w %
Ogółem wwóz . .	**348.216**	**232.426**	**— 32,3**
w tem:			
Produkty mięsne .	1.813	3.271	+ 80,4
Skóry surowe . .	2.698	6.486	+ 40,4
Wyroby żelazne .	28.566	17.217	— 39,7
Maszyny (bez roln.)	109.292	39.231	— 64,1
Maszyny elektryczne	19.359	8.137	— 58,0
Aparaty precyzyjne	5.691	3.782	— 33,6

Wwóz do Z. S. R. R. w ciągu dwóch ostatnich lat doznał bardzo poważnych zmian. Naogół import w ciągu jednego roku zmniejszył się o 36%. Poszczególne pozycje wskazują na radykalną zmianę obrotów i struktury życia gospodarczego. Ten kraj, który za caratu opierał cały swój bilans handlowy na wywozie produktów rolniczych i surowców, dziś zredukował ten wywóz do minimum lub nawet zupełnie go zaniechał, sprowadza natomiast sam surowce. Wwóz produktów mięsnych wzrósł w ciągu roku o 112%, skór surowych — o 153%. Wwóz natomiast produktów przemysłu stale spada, np. wyrobów żelaznych w ciągu roku o 47%. Uderzającym jest fakt, że wwóz maszyn spadł o 67%, maszyn elektrycznych o 58%, aparatów precyzyjnych — o 34%.

W przeciągu 4 lat „I piatiletki" Sowiety musiały importować znaczną ilość fabrykatów, półfabrykatów i surowca na ogólną ilość 4 miljardów w złocie. Szczególnie wielki był import w r. 1931, wynosił bowiem 1 miljard 100 miljonów rb. w złocie. Kolektywizacja rolnictwa pociągnęła za sobą wydatek 390 mili. rb. w złocie na traktory i kompleksy. Okazało się, że wydatki te okupiły się. W r. 1931 przywieziono trak-

torów na sumę 69 milj. rb., w r. 1932 import ich wstrzymano całkowicie i dziś Związek Sowiecki zaopatruje już kołchozy w traktory własnej produkcji.

Podobną ewolucję przeszedł import papieru. Wwieziono papieru: w r. 1926 za 28 milj. rb., w r. 1927 — 17 milj. rb., w r. 1928 — 14 milj. rb., w r. 1929 — 5 milj rb., w r. 1931 — 2 milj. rb. Od r. 1932 zaniechano zupełnie przywozu papieru.

W okresie 1928 — 1932 sprowadzono kotłów na sumę 145 miljonów rb. w złocie, w r. 1934 zaledwie kilka kotłów za 131.000 rb. W tymże okresie importowano turbin za 91 milj. rb. w złocie, w r. 1934 zaniechano zupełnie ich wwozu. To samo z urządzeniami elektrowni, których w tymże okresie sprowadzono na ogólną sumę 83 milj. rb. w złocie.

Struktura handlu zagranicznego Z. S. R. R. zmieniła się o tyle, że Sowiety zaczęły wywozić szereg artykułów, które przedtem same importowały, np. maszyny i urządzenia elektryczne, węgiel, futra wyprawione, cement, superfosfat i inne nawozy, apatyt, potasowe sole solikamskie, cały szereg chemikalij, maszyny rolnicze i t. d.

Na podstawie tych faktów komisarz Rosenholc stwierdza, że Z. S. R. R. uniezależnił się od importu zagranicznego.

Podział importu sowieckiego według najważnieszych krajów ilustruje poniższa tabela:

W tys. rubli złotych	1933	% ogólnego importu Z. S. R. R.	1934	% ogólnego importu Z. S. R. R.
Ogółem . .	**348.216**	**100**	**232.426**	**100**
Anglja . . .	30.590	8,8	46.265	19,9
Niemcy . .	148.061	42,5	28.758	12,4
U. S. A. . .	16.580	4,8	17.875	7,7
Włochy . .	16.901	4,8	11.819	5,1
Francja . .	5.237	1,5	11.636	5,0
Japonja . .	12 973	3,7	5.249	2,2
Polska . .	7.349	2,1	6.905	3,0

W dziedzinie eksportu do Z. S.. R. R. Polska w porownaniu z najważniejszemi państwami okazała się na ostatniem miejscu. Nasze sfery gospodarcze muszą nastawić się na zmianę charakteru eksportu do Z. S. R. R. Obecnie nie produkty techniki lub nawet półfabrykaty znaleźć mogą szerszy zbyt w Sowietach, lecz surowce oraz produkty rolnicze. Charakterystycznem jest, że w roku bieżącym Sowiety zaniechały zupełnie wywozu jaj, których u nas podobno nadmiar, bo wysyła się je do Hiszpanji z problematyczną nadzieją, że znajdą pokup na tamtejszym rynku. Zniesienie kartek chlebowych w Z. S. R. R. stwarza dla tego rodzaju handlu pomyślną konjunkturę. Jest jednak jeszcze moment, który odgrywa bardzo poważną rolę — ukształtowanie stosunków politycznych i ogólna atmosfera przyjaźni. Import np. z Niemiec, który jeszcze w r. 1933 stanowił przeszło 45% ogólnego importu Z.S.R.R., spadł w r. 1934 do 12,9%. Jest to niewątpliwie w dużej mierze wynik zmiany w układzie stosunków politycznych między państwami. Należy liczyć się z tem, że Z. S. R. R., uniezależniwszy się od importu zagranicznego, nie będąc zmuszony do starania się o kredyty za wszelką cenę, wykorzysta możność wyboru państw, które dadzą mu najlepsze warunki ekonomiczne i z któremi stosunki polityczne ułożą się w sposób dlań najbardziej pożądany.

Reasumując, musimy stwierdzić:

Fakt przeistoczenia się Z. S. R. R. z państwa agrarnego w industrjalne odbił się na strukturze handlu zagranicznego w sposób następujący:

1. Wywóz artykułów pierwszej potrzeby został znacznie zredukowany, w odniesieniu do innych zupełnie zaniechany lub nawet przemieniony w import.

2. Zwiększył się w wywozie czynnik przemysłowy: zwiększyła się ilość fabrykatów i półfabrykatów kosztem wywozu surowców.

3. Import niektórych artykułów w początku pierwszego pięciolecia bardzo wielki, od r. 1932 został zaniechany lub nawet przemienił się w eksport.

4. W rezultacie tych faktów nastąpiło ekonomiczne uniezależnienie się Z. S. R. R. od zagranicy i zapoczątkowanie wobec niej nowej polityki gospodarczej, opartej o całokształt stosunków politycznych i gospodarczych.



Orka ugoru w kołchozie (Ural). Gąsienicowy traktor, produkowany w Czelabińskich zakładach.

FRANCISZKA SZENKIEROWA

Sztuka Sowiecka

Przewrót, który dokonał się w Rosji, dotyczy nietylko struktury ekonomiczno-społecznej, lecz obejmuje cały szereg zjawisk wtórnych, wśród których sztuka zajmuje bardzo poważne miejsce.

Rewolucja, która postawiła sobie za zadanie socjalne wyzwolenie klasy robotniczo - włościańskiej i przywrócenie jej do godności jedynej dźwigni gospodarczej, — przywróciła też i sztuce jej właściwą rolę w życiu społecznem. Z czynnika kulturalnego, będącego na usługach interesów **indywidualistycznych** — staje się sztuka w Sowietach czynnikiem **kolektywnym**, t. jest wraca do tego stanu, w jakim znajdowała się w starożytnej Grecji lub średniowieczu. To trwało do czasu, dopóki nie rozwinął się ustrój kapitalistyczny ze wszystkiemi jego obyczajowemi, psychologicznemi i społecznemi konsekwencjami

Zamiera sztuka społeczna i narodowa, ustępując miejsca sztuce indywidualistycznej. Stan ten panuje na przestrzeni wieku XIX, dochodząc do swego apogeum zwłaszcza w okresie wybujałego imperjalizmu wieku XX. Sztuka stała się przedmiotem kulturalnych potrzeb niewielkiej części społeczeństwa, wędrując z publicznych placów i świątyń do zacisznych ogrodów i domów prywatnych właścicieli.

Tęsknocie za sztuką społeczną, uniwersalną i monumentalną dali wyraz tacy mistrze jak Renoir, tęskniący za katolickiem średniowieczem lub Van Gogh, marzący o socjalistycznym ustroju, w którym sztuka przywrócona będzie do swej roli społecznej i narodowej.

Tęsknota zresztą za tak szeroko pojmowaną sztuką, którąby wyrazem była potrzeb ogólnych — udziałem była wielu mistrzów Renesansu, na czele z Michałem Aniołem.

Przebudowa gospodarczej struktury, która się dokonywa w Rosji Sowieckiej pod hasłem Komunizmu — objęła wszystkie dziedziny sztuki. Hasło dostosowania sztuki do chwili historycznej, do nowych zadań i potrzeb innej klasy społecznej, skrupulatne oczyszczanie terenu z naleciałości poprzedniego ustroju — oto proces, który się dokonywa tam w sztuce. Od chwili utrwalenia się rewolucji poprzez wszystkie etapy rozwoju gospodarczego widzimy sztukę w Sowietach jako nieodłączoną towarzyszką rewolucji. Wysoce odpowiedzialna rola, jaką odgrywa sztuka w Sowietach usprawiedliwia też w zupełności gorączkowe dążenie do naukowego i filozoficznego uzasadnienia jej obecnego charakteru, które w niezliczonych studjach krytycznych i historycznych obserwujemy.

Pogłębieniem tego problemu i analizą tradycyjnych pojęć estetycznych zajmują się najwybitniejsi krytycy i historycy sztuki, usiłując uzgodnić swoje w tej dziedzinie poglądy.

Rewolucja w Rosji przypada na okres wzmożonych tendencji formalistycznych we wszystkich dziedzinach twórczości artystycznej. Ucieczka od rzeczywistości w sferę abstrakcji lub mistyki, krańcowy subjektywizm i wyrafinowanie w formie, — oto główne cechy charakteryzujące również sztukę rosyjską na przełomie nowej epoki. Oderwana od szerokich mas, niezrozumiana nawet przez tę klasę społeczną, która ją wyniosła — znalazła się sztuka rosyjska zawieszoną w próżni i obcą dokonywującym się zmianom.

Gwałtowna **potrzeba** przemawiania do mas w jaknajbardziej zrozumiałym dla nich języku, oddziaływanie na ich wyobraźnię i uczucia w sposób niezawodny, za pomocą jaknajprostszych lapidarnych środków ekspresji, wreszcie operowanie konkretnemi i plastycznemi pojęciami przystosowanemi do umysłowego poziomu **proletarjatu** — oto, co uczyniło sztukę prawdziwem narzędziem w walce rewolucyjnej i co wpłynęło na rozwój jej specyficznego charakteru i stylu. **Potrzeba** więc była matką tej metody plastycznego wyrażania się, która pod nazwą **socjalistycznego realizmu** utrwaliła się w estetyce sowieckiej.

Jeśli zgodzimy się z tym punktem wyjścia sztuki sowieckiej, jeśli zważymy, że jej język obrazowy i forma jaką się posługuje jest wyrazem nie teoretycznych czy racjonalistycznych przesłanek, ale rezultatem istotnej konieczności życiowej — to zrozumiałem będzie rozpatrywanie sztuki sowieckiej pod kątem widzenia **socjologicznym.** Oznacza to całkowitą zmianę w ustosunkowaniu się do sztuki **jako takiej.**

Wyrosła z potrzeby życiowej i społecznej sztuka w Sowietach obróciła się w okresie rewolucji **frontem do rzeczywistości** i życia; — kontakt, jaki odnalazła w okresie walczącego Komunizmu w formie satyrycznego i agitacyjengo **plakatu, ilustrowanej witryny Rosta** (Ros. Agencja Telegraf.) lub **ściennej gazety** informacyj-

nej, będzie się odtąd pogłębiał; sztuka odwraca się konsekwentnie od tych metod twórczych, które fałszują rzeczywistość lub jej poprostu widzieć nie chcą. Dać poznać masom ludowym za pomocą sztuki **prawdę,** urobić ich świadomość i wpłynąć na orjentację — oto zadanie, które sobie plakat tego okresu postawił i które w sensie formalnym i faktycznym wypełnił. Sztuka plastyczna, która wraz z plakatem wciska się do życia społecznego mas robotniczo - włościańskich, staje się przedmiotem pierwszej niemal potrzeby tej klasy, która ją sobie w okresie rewolucji podporządkowała.



S. Gerasimow. Dozorca kołchozu.

Istotnym twórcą rewolucyjnego sowieckiego plakatu była młodzież malarska, niejednokrotnie z frontu walki do pracowni wracająca. Ona to wniosła ze sobą znajomość psychiki proletarjatu i porwała swoim zapałem cały szereg wybitnych malarzy, którzy oddali swój talent na służbę rewolucji.

Co charakteryzuje plakat sowiecki i co wyryło piętno na całej sztuce współczesnej w Sowietach, to — aktualność, ujęta w wyrazistą formę graficzną i literacką, zwięzłość i prostota w ujęciu myśli z odrzuceniem taniej symboliki, dynamika wspierana przez fotomontaż, wreszcie bardzo syntetyczny w wyrazie typ ludzki.

W miarę utrwalenia się nowego porządku społecznego, poprzez okres budownictwa socjalistyczengo w dobie piatiletki zmienia się charakter plakatu. Miejsce haseł agitacyjnych i politycznych zajmują hasła propagandowo - oświatowe — rozszerza się platforma sztuki plakatowej i wzbogaca nowym prądem o podłożu dydaktycznem i pedagogicznem.

Gorączkowa praca na wszystkich odcinkach społeczno - gospodarczych wpływa na niebywały rozkwit sztuki plakatowej, ilustracji do gazet i książek. Rozbudzonej w szerokich masach potrzebie czytelnictwa podołać nie może ani produkcja druków, ani zmobilizowana twórczość artystów. Rozkwit **sztuki graficznej** we wszystkich jej odmianach znamionuje ten okres wzmożoneq energji społecznej.

W poszukiwaniu zrozumiałego dla mas języka obrazowego, uczą się najwybitniejsi artyści mowy tłumów, zbliżają się do życia masy robotniczo - włościańskiej i obserwując ją zbliska, w codziennej robocie, wzbogacają swe środki realistycznej ekspresji.

Proces przystosowywania się sztuki do nowego odbiorcy, do jego poziomu umysłowego, do jego potrzeb i życia całego — **to właśnie ewolucja formy w sztuce,** jej środków wyrażania się, to narastanie stopniowe tych sposobów ujmowania rzeczywistości i patrzenia na nią, której wyrazem jest metoda twórcza w samej swej istocie demokratyczna:

Socjalistyczny realizm.

Jeśli idzie o czysto zewnętrzny, iluzjonistyczny wyraz, to realizm sowiecki różni się niewiele od realizmu ubiegłego stulecia, zwłaszcza od romantycznego realizmu epoki Delacroix i Courbeta. I tu i tam fanatyczny **kult prawdy,** walka nieubłagana z zakłamaniem w treści i formie i z idealizacją rzeczywistości. Lecz na tem kończy się pokrewieństwo z realizmem burżuazyjnym.

Społeczno - polityczny przewrót, który wysunął w Sowietach na plan pierwszy klasę robotniczo - włościańską oraz gruntowna przebudowa struktury ekonomicznej w duchu **kolektywizmu** — oto te warunki, które decydować będą o **różnicach** między nowym a starym typem realizmu.

Co różnić musi realizm sowiecki od realizmu wszystkich epok, to odrzucenie całkowite **kultu osobowości,** wybujałego **indywidualizmu, samotnictwa** i **oderwania od społeczności,** to podkreślenie momentu solidarności i zbiorowości, wreszcie uświa-

domienie sobie twórcy, że będąc cząstką tej społeczności, bierze swą pracą **czynny** udział w formowaniu rzeczywistości.

„Świat poznaje się nie po to, aby go objaśniać, opisywać lub artystycznie reprodukować — lecz aby **go przerobić**" — oto dewiza tej nowej filozofji sztuki, której na imię soc. - realizm. Lecz, aby życie w pożądanym duchu przerobić, trzeba się nauczyć chwytać prawdę życia nie w jej formie zastygłej, lecz w procesie jej nieustannego rozwoju.

Oto jak formułuje ten problem jeden z najwybitniejszych teoretyków sowieckich Łunaczarskij: „Prawda niepodobna jest do siebie, ona nie siedzi na miejscu; prawda to ruch, konflikt, walka, to dzień jutrzejszy i tak ją należy widzieć. W tej projekcji na przyszłość tkwi też i zadatek na realistyczny romantyzm".

Tak **dynamicznie** pojmowana metoda odtwarzania rzeczywistości wymaga oczywiście od twórcy zrozumienia **sensu** zachodzących w życiu zmian, co więcej, wymaga określonego ustosunkowania się ideowego i całkiem aktywnego na nie reagowania. Bierne kopjowanie natury, które jest najłatwiejszą i najpowierzchowniejszą formą artystycznego jej widzenia, traktowane jest jako faktografja, naiwny i wulgarny **naturalizm**, namiętnie zresztą przez krytyków i historyków sow. sztuki zwalczany.

Wobec znaczenia, jakie odgrywa w sztuce sow. jej **celowość**, wobec zresztą zadań włożonych na nią przez samo życie — urasta jej **treść ideowa**, tematyka do roli **największej dźwigni** sztuki, staje się niemal jej fetyszem. Ludzie walki i pracy, ludzie w pocie czoła wykuwający swą przyszłość, zbiorowe zmaganie się mas ludzkich z przeciwnościami, ich drobne i wielkie zwycięstwa, patos wreszcie codziennej walki o byt — oto **treść tej sztuki**, nie uznającej „ubronzowienia" indywidualnego bohaterstwa, jako też igraszek i smakoszostwa estetycznego. Na fantazję twórczą nie opartą o rzeczywistość, na wyczyn artystyczny nie powiązany ideowo z dokonywującym się przewrotem społecznym niema ani czasu ani miejsca w sowieckiej rzeczywistości.

Takie wciągnięcia sztuki w orbitę zadań społecznych, specjalnie zaś zadań rewolucyjnych, wymagało ogromnego wysiłku intelektualnego ze strony starszej i nawet młodszej generacji artystów. Jeśli obserwujemy od kilkunastu lat gorączkową **walkę o nowy styl** w sztuce sow., to zjawisko to tłumaczy się właśnie **indywidualistycznem** nastawieniem wielkiej ilości artystów, **trudnością** ich twórczego **wyżywania** się na tle nowej rzeczywistości oraz **nieprzezwyciężeniem reminiscencji** z poprzedniego okresu. Ten konflikt nie jest jeszcze dotychczas całkowicie przezwyciężony. Ucieczka od rzeczywistości w sferę marzeń, próby estetyzowania niesfornych romantyków i fanatyków formalizmu (Malewicz, Tatlin, Tyszler, Labas) są zjawiskiem dziś jeszcze aktualnem. Znaczyłoby to, że przetrawienie nowej ideologji socjalistycznej, przeistoczenie swej psychiki w sensie kolektywnym oraz przetrawienie całkowicie nowej estetyki jest zadaniem, któremu sprostać jest bardzo trudno.



F. Bogorodskij. „Braciszek".

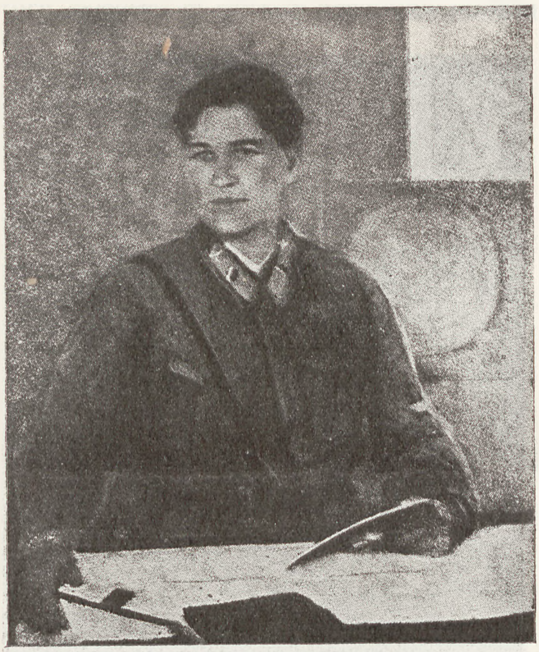
W tym okresie wzmożonej działalności na całym obszarze państwa sowieckiego oraz odrodzenia życia mnóstwa narodowości, krystalizuje się już całkowicie **kierunek** i metoda twórcza, obejmująca wszystkie dziedziny sztuki i zmierzająca świadomie i programowo do wyrażenia **stylu epoki.**

Prosty, surowy w swym wyrazie i oszczędny jest język, w jakim przemawia do mas realistyczna sztuka sowiecka. Prosty, jak te masy robotniczo - włościjańskie; surowy i poważny, jak ta ich praca, którą w imię **lepszej przyszłości** w zgodnym rytmie wykonują.

Najlepiej też styl soc. - realizmu zaobserwować możemy na **postaciach ludzkich** bądź to w większych, zbiorowych kompozycjach, bądź w poszczególnych portretach. Niezwykła **powaga**, niemal **surowość** bije z tych zaciętych w swej woli postaci

mężczyzn i kobiet; element siły, skupienia jakiejś czujności wewnętrznej charakteryzuje tych ludzi zarówno, gdy walczą o coś, jak i wtedy, gdy zajęci są pracą spokojną, albo nawet gdy oddają się sportowym wyczynom.

Budząca się **świadomość** swej roli społecznej, **godność** wewnętrzna, **wola do życia** cechuje ludzi wszelkich zawodów. Typ robotnika czy chłopa przygnębionego lub poniżonego, wzbudzającego litość lub współczucie, przechodzi do przeszłości.



O. Janowskaja. Lotnica Sumarokowa.

Znika też i typ kobiety z całym arsenałem jej przebrzmiałej **kobiecości.** Praca i walka nacechowały ją specyficznym wdziękiem; typ matki, robotnicy lub działaczki społeczenj z wyrazem skupienia w oczach i skoncentrowaną wolą zjawia się właściwie po raz pierwszy w plastyce dopiero w Sowietach.

Wobec ogromnej wagi **treści** w sztuce sowieckiej, wobec nasycenia jej ideowością, schodzi narazie na plan drugi **poezja pejzażu** lub **martwej natury.**

Najważniejsze miejsce w sztuce sowieckiej zajmują **kompozycje zbiorowe.** Trudny ten dział plastyki, zwłaszcza portret zbiorowy, zajął tak poważne miejsce w sztuce sowieckiej, że niemal wszystko, co się o sztuce sztalugowej, freskowej lub graficznej w Sowietach pisze, odnosi się do tego typu kompozycji. Nic w tem dziwnego Już sama **ideologja** dokonanego przewrotu uwarunkowuje takie, a nie inne założenie kompozycyjne. Rewolucja, która zawiera przesłanki kolektywności i masowości, która zresztą opiera się ideowo i gospodarczo na **zbiorowej energji** — nie akcentuje bohaterstwa indywidualnego czynu. Charakterystyczne są w tym względzie kompozycje, w których centralną postacią jest osoba **Lenina.** Najpoważniejsi malarze podkreślają w swych obrazach jego codzienność, równość w sensie ogólnoludzkim, jakąś jego koleżeńską raczej, niż reprezentacyjną rolę. Ani cienia heroizowania lub koturnowości, tak właściwej epoce romantyzmu ubiegłego wieku, nic z aktorstwa lub malarskości.

Na okres pierwszej, a zwłaszcza drugiej piatiletki przypada wyjątkowy rozkwit kompozycji figuralnych, czerpiących treść z niedawnej przeszłości. Większość prac wybitnych malarzy jak: Riażskij, Gerasimow, Dejneka, Skala, Bogorodzkij, Brodzkij i inni — za temat ma wyczyny czerwonej armji na wewnętrznym i zewnętrznym froncie, jej życie zbiorowe, wreszcie pracę robotników i włościjan w organizacjach społecznych lub warsztatach pracy. Dużo też miejsca udziela się kulturze ciała i oświacie. Podkreślenie **elementu psychologizmu** we wszystkich tych kompozycjach nadaje plastyce sowieckiej specyficzne piętno, bardzo wybitnie wyróżniające je na tle malarstwa zachodnio-europejskiego.

Psychologizm ten graniczy czasami z manierą i nierzadko podkreślany jest z wybitną szkodą dla wartości czysto malarskich w sztuce.

Sztuka sowiecka stara się z wyjątkową dokładnością odbijać wszelkie drgnienia kolektywnego życia. Zjawisko to daje się zwłaszcza zaobserwować na jej obecnym etapie rozwojowym, t. j. **w okresie drugie piatiletki.** Ostatnie posunięcia wewnętrzno-polityczne, podyktowane powodzeniem planowej gospodarki oraz postępem na terenie ekonomiki, szybkie podnoszenie się poziomu kulturalnego mas i ich wymagań wreszcie doskonaląca się organizacja życia codziennego — wszystko to składa się na zmianę dotychczasowego nastroju i wpływa na formowanie się wewnętrznego wyrazu sztuki.

Nakazy aktualnej polityki społecznej surowa dyscyplina i napięcie nerwów, wywołane wzmożonem tempem pracy, ustępują powoli miejsca pewnemu **odprężeniu.** Hasłu **bezklasowości** w ustroju społecznym odpowiada stan psychiczny, którego wyrazem jest ufność w swe siły, zadowolenie z osiągniętych zdobyczy, wreszcie **wiara** w lepszą przyszłość. Nastroje te odbijają się na sztuce, która obok dzieł malują-

cych zbiorowe bohaterstwo niedawnej walki odbijać zaczyna pracę bezimiennych mas w warsztatach przemysłowych lub kolektywach wiejskich w tonach żywych na tle pejzaży słonecznych, sharmonizowanych nietylko z wyrazem ludzi, ale nawet i martwych przedmiotów. Skąpa dotychczas w sensie kolorystycznym paleta malarska wzbogaca się w nowe tony; ożywia się wibracja; nabiera zwartości kompozycja.

Na miejsce haseł agitacyjnych, zagrzewających do walki na wszystkich frontach bojowych, zjawiają się cele racjonalnej organizacji pracy i **przeobrażeń wewnętrznych** w sensie odrzucenia tych przesądów narodowościowych, religijnych czy też klasowych, które tkwią w mentalności ludu i stają na przeszkodzie dalszemu postępowi. „Sztuka musi uświadamiać, uczyć myśleć wyraźniej i czuć głębiej; musi się stać narzędziem poznania siebie i innych, musi być środkiem kolektywnego rozwoju"— oto nowy refren, który z ust **Krupskiej - Leninej** słyszymy.

W związku z tym nakazem staje się sztuka jednym z najważniejszych czynników, kształtujących psychikę warstwy robotniczo - włościańskiej, stojącej dotychczas na stosunkowo niskim poziomie kulturalnym.

Dzieło **rekonstrukcji gospodarczej** (piatiletka) wraz z jej niebywałym wyścigiem i dopingiem w pracy, odbiło się całkiem wyraźnie w sztuce.

Okres rekonstrukcji gospodarczej jest więc okresem **rekonstrukcji sztuki** w sensie jej założeń społecznych. Wysunięcie całkiem zdecydowanej platformy ideowej wpływa na ożywienie twórczości artystów plastyków, która dotychczas w bardzo wolnym tempie podążała za rozwojem myśli społecznej.

W miarę rozwijania się nowych warunków społeczno - ekonomicznych, w miarę stabilizowania się nowego ustroju, przekonywa się jednak do nowej roli sztuki coraz większa ilość artystów. **Data 23 kwietnia 1932 r.** jest punktem zwrotnym w dziejach walki proletarjatu o własny typ sztuki. Nowa ustawa likwiduje całkowicie rozproszkowane i ścierające się ze sobą ugrupowania w sztuce — powstaje jednolita **organizacja artystów**, której naczelnem hasłem jest **uspołecznienie sztuki.**

Dalsza ewolucja sztuki sowieckiej oraz perspektywy jej rozwoju będą tematem następnego artykułu.



M. Sokołów. Lenin w Smolnem (Petrograd w 1917 r.).

Więzienia w Z. S. R. R.

Jednem z naczelnych haseł cywilizacji współczesnej jest dobry i celowy wymiar sprawiedliwości. Postęp, ogarniający wciąż nowe dziedziny życia, dociera powoli i do tej mocno zacofanej domeny. Niestety, od słowa do czynu jest jeszcze długa droga do przebycia. Nauka głosi mądre zasady, praktyka idzie obok jakgdyby nie dostrzegając nowych drogowskazów, które mają jej ułatwić rozwiązanie życiowych zagadnień.

Każde społeczeństwo, od niepamiętnych czasów, broni swego największego dobra, jakiem jest porządek prawny, karząc jednostki, które go naruszają. Broni ono tego dobra, często nie przebierając w środkach, i, mimo, że porzuciło już obecnie pełne okrucieństwa metody średniowieczne, nie wyzbyło się jeszcze całkowicie chęci zemsty nad przestępcą. Zemsta społeczeństwa, występująca jaskrawo pod postacią kary śmierci, utrzymanej prawie we wszystkich kodeksach karnych świata, nie stanowi istotnego elementu kary pozbawienia wolności. Kara więzienia, jako jeden ze sposobów walki z przestępstwem, musi w chwili obecnej czynić zadość przedewszystkiem dwum postulatom:

1) być celowym środkiem ochronnym społeczeństwa przed niebezpieczeństwem, grożącem ze strony przestępcy,

2) przystosować przestępcę podczas odbywania kary do życia społecznego.

Realizacja pierwszego zadania nie przedstawia żadnych trudności. Otrzymaliśmy od naszych przodków mury i mocne kraty więzień, które z postępem zostały uzupełnione przez zakłady specjalne dla niepoprawnych, zamknięte domy zdrowia i t. p. Spełniają one swe funkcje znakomicie, izolując w zupełności przestępcę od reszty społeczeństwa.

Przystosowanie przestępcy do życia społecznego jest zagadnieniem nowem, bardzo skomplikowanem, znajdującem się w fazie eksperymentów.

Zanim przystąpimy do omawiania doświadczeń sowieckich w tej dziedzinie, musimy się zapoznać z jednym artykułem kodeksu karnego Z. S. R. R., dotyczącym rodzaju kar. Kodeks ten zna dwa rodzaje pozbawienia wolności: ze ścisłem odosobnieniem i bez niego. Pierwszy rodzaj stosuje się do przestępców „szczególnie niebezpiecznych", drugi do zwykłych. Kategorję przestępców „szczególnie niebezpiecznych" stanowią przedewszystkiem przestępcy polityczni. Rząd sowiecki postępuje w myśl doktryny Lenina: „Proletarjat nie zrzekł się otrzymanych od Carskiej Rosji urządzeń. Będziemy łamali opór naszych przeciwników politycznych temi wszystkiemi środkami, jakiemi oni gnębili proletarjat — innych środków nie wymyślono" (t. XX, str. 110), — nie stosuje całego swego aparatu nowych metod penitencjarnych do osób skazanych za kontrrewolucję, którą K. K. określa następującemi słowami:

„Za kontr-rewolucyjne poczytuje się wszelkie działanie, skierowane ku obaleniu, poderwaniu lub osłabieniu Władzy Sowietów i Rządu Robotniczo-Włościańskiego, oparte na Konstytucji Sowieckiej, jak również działania skierowane ku wspomaganiu tej części burżuazji międzynarodowej, która nie uznaje nadchodzącego w miejsce kapitalizmu równouprawnienia komunistycznego systemu własności, i które dąży do obalenia tegoż ostatniego drogą interwencji lub blokady, szpiegowania, finansowania prasy i t. p.

Za kontr-rewolucyjne poczytuje się również i takie działanie, które, aczkolwiek nie skierowane bezpośrednio ku osiągnięciu wskazanych celów, jednak z wiedzą sprawcy, przedstawia się jako zamach na zasadnicze polityczne lub gospodarcze zdobycze rewolucji proletarjackiej." (Art. 57, K. K. z 1922).

Ponieważ powyższe pojęcie jest niezmiernie szerokie, trudno ustalić, jak wielki procent więźniów nie korzysta z dobrodziejstw nowego systemu i żyje w nieznanych bliżej warunkach na wyspach Sołowieckich czy innych miejscach zesłania. Aby nie oświetlać zagadnienia jednostronnie, dodamy, że walka z przestępstwem politycznem i w innych krajach wyrobiła sobie odrębne metody w postaci skróconego postępowania karno-administracyjnego, specjalnych obozów izolacyjnych, nieprzypominających swym reżymem innych zakładów karnych.

Pierwszym aktem, na którym opiera się obecny system penitencjarny sowiecki jest instrukcja z 23 lipca 1918 r. o treści następującej:

1) Pozbawieni wolności, zdolni do pracy, mają być kierowani do pracy fizycznej.

2) Wynagrodzenie za pracę powinno dochodzić do wynagrodzenia ustalonego dla robotników wolnych przez związki zawodowe.

3) Najwyżej 1/3 zarobku ma być przeznaczona na utrzymanie więźnia.

4) Stworzy się kadry nauczycieli więziennych.

5) Każdy więzień będzie się mógł nauczyć w więzieniu fachu lub otrzymać ogólne wykształcenie.

Wykonawcy tej instrukcji musieli się borykać z licznemi trudnościami. Po carskiej Rosji pozostało w spuściźnie, według danych z roku 1920, w 141 więzieniach za-

ledwie 250 warsztatów rzemieślniczych. Przeważały warsztaty szewckie — 72, krawieckie — 60, stolarskie — 58, ślusarskie i kowalskie — 67 i t. d. Wszystkie te warsztaty były niewielkie; przedsiębiorstw o typie fabrycznym była znikoma ilość.

Praca więźniów o użyteczności gospodarczej przedstawiała się również nienadzwyczajnie. W lasach, przy wydobywaniu torfu, załadowywaniu i wyładowywaniu, zajętych było zaledwie 18% ogólnej liczby pozbawionych wolności. Na płatnych i bezpłatnych pracach rolnych w gospodarstwach, należących do więzień — 22%. Reszta bezużytecznie spędzała czas w zamkniętych celach.

Jak wielka przepaść dzieli te czasy od chwili obecnej, świadczą cyfry z roku 1932, wg. których w zakładach przemysłowych i sowchozach pracowało 46% ogólnej liczby pozbawionych wolności, na robotach, gdzie nie potrzeba pracy wykwalifikowanej — 32%, na robotach gospodarczych i przy obsłudze miejsc pozbawienia wolności (dawny wyraz „tiurma" został zastąpiony przez „miesta liszenja swobody")—22%.

Nowoczesne więzienie sowieckie postawiło sobie za cel dwa wielkie zadania:

1) Nauczyć pracować więźniów.

2) Wyrobić w nich zmysł życia kolektywnego.

Praca, to nowe bożyszcze Rosji, posiada w więzieniu sowieckiem zupełnie inny charakter, niż w innych zakładach karnych świata. Gdy w tych ostatnich uważana jest on, jako środek do poprawy, w Sowietach jest celem samym w sobie. Jest ona włączona do planu ogólnej gospodarki społecznej. Każdy dzień, każda godzina pracy więźnia przedstawia wartość gospodarczą; jednostka zdaje sobie sprawę, że od intensywności jej pracy zależy wykonanie części planu gospodarczego kraju. Ten obowiązek, włożony na jej barki, to, że przez pozbawienie wolności nie zostaje ona wykluczona ze społeczeństwa, że przeciwnie, staje się jego twórczą cząstką, nie może pozostać bez wpływu dodatniego na jej psychikę. I tem właśnie tłumaczą się wspaniałe rezultaty *w walce o człowieka*, osiągnięte w więzieniach sowieckich.

Jak wielkie znaczenie gospodarcze posiada praca więźniów, może świadczyć chociażby następujący przykład: budowa i przekopanie kanału Białomorsko-Bałtyckiego wykonane zostały prawie całkowicie rękami więźniów.

W ZSSR przeważają obecnie dwa zasadnicze typy miejsc pozbawienia wolności: kolonje przemysłowo-fabryczne i rolnicze.

Pierwsze *kolonje rolnicze* powstały w r. 1918. Ich niebywały rozwój charakteryzują następujące liczby: w 1919 — 17 kolonij, w 1925 — 105, w 1926 — 130, w 1929 — 142.

Obszar kolonij w hektarach wynosi:

w 1919 —	2.953 ha
w 1929 —	53.266 ha
w 1932 —	223.307 ha

czyli w ciągu lat 13 wzrósł niemal stukrotnie. Rozwój gospodarki w kolonjach postępował nietylko pod względem ilościowym, ale i przedewszystkiem jakościowym. Rozszerza się powierzchnia sadów, ziemi ornej, zwiększa żywy i martwy inwentarz, zwiększa mechanizację. Cały szereg nieużytków dzięki pracy kolonistów - więźniów zamienia się w żyzne łany. W Armenji olbrzymia słona pustynia zamienia się w pola krzaków bawełny. Próbne sadzenia nowych kultur roślinnych, jak np. roślinek kauczukowych też są w dużej mierze zasługą tych kolonij. Każda z nich ma ambicję wyspecjalizowania się w pewnej gałęzi produkcji rolnej. Przeważają w chwili obecnej trzy typy gospodarstw: mleczne, hodowla świń i sadownictwo.

Największy rozwój osiągnęły kolonje na Ukrainie. Pokrywają one obecnie całkowicie zapotrzebowanie wszystkich miejsc pozbawienia wolności na tym obszarze na chleb, owoce, kartofle, mięso i tłuszcze. Wartość produkcji przedstawiała się w roku 1932 następująco:

	w tys. rubli	% ogólnej sumy
Zboża	3.951	26
Jarzyny	5.622	31
Owoce	660	4
Kwiaty	523	4
Bydło	5.665	35

Kolonje rolnicze dają swym przymusowym mieszkańcom wielką swobodę. Są one raczej szkołą gospodarki kolektywnej, niż więzieniem.

Do kolonji skierowuje się w pierwszym rzędzie tych, którzy wyłamali się z pod prawa, regulującego organizację kołchozów, i tych, którzy są zbyt przywiązani do gospodarstw indywidualnych. Widzimy to na tablicy zaludnienia kolonij w roku 1932 na Ukrainie.

Robotnicy	12.8%
Robotnicy rolni	1.7%
Biedota	16.8%
Średnio zamożni	41.8%
Kułacy	8.6%
Niepracujący	3.1%
Służba	10.1%
Nieokreśleni	5.1%

Na jednostce przychodzącej z zamkniętych więzień, sam sposób urządzenia kolonij robi dodatnie wrażenie. Wchodzi ona do zwykłego domu, o charakterze koszarowym, zbudowanego na polanie, w lesie, wśród zwykłych w każdym majątku ziemskim zabudowań gospodarczych, stodół, obór i t. p. Naokoło nie widzi ona żadnych ścian. zamkniętych bram, na oknach niema krat. Przed domem, na polanie, jeśli przybyła w dzień świąteczny lub po zajęciach, zastaje grupy kolonistów przy grze w piłkę nożną, lub uprawiających inne sporty. Nigdzie nie widać straży z karabinami i bagnetami, koloniści swobodnie wchodzą i wychodzą z domu. Nic tam nie przypomina strasznego więzienia, wszystko ma charakter zwykłego gospodarstwa rolnego. Ochrony kolonji i porządku przestrzegają sami koloniści, i bardzo nieliczne są wypadki łamania przepisów i ucieczek.

Kolonje przemysłowe są zorganizowane zupełnie w ten sam sposób, co fabryki, zatrudniające wolnych robotników. Każda kolonja - fabryka otrzymuje plan zajęć na dany okres czasu. Więźniowie na ogólnem zebraniu lub w podkomitetach, t. zw. sztabach brygad szturmowych, opracowują kontr - plan, w którym starają się przewyższyć oznaczone minima o pewien procent. Następnie rozpoczyna się praca: brygady szturmowe konkurują ze sobą zawzięcie o prześcignięcie planu. Po skończonym okresie (zwykle miesiąc) ogłaszane są wyniki tego *wyścigu pracy*. Nazwę brygady szturmowej i nazwiska robotników najlepiej pracujących wywiesza się na czerwonej, honorowej tablicy. Zwycięzcy otrzymują specjalne premje pieniężne oraz urlop.

W zakładach karnych obowiązują te same przepisy o czasie i higjenie pracy, co w zakładach zwykłych. Robotnik - więzień. zależnie od kwalifikacji i od intensywności pracy, zarabia 30 — 50% tego, co jego wolny kolega. Z tej sumy potrąca się 1/3 na koszty utrzymania i 1/3 zachowuje się jako kapitał, wypłacony z chwilą opuszczenia miejsca pozbawienia wolności.

Każdy uwięziony ma możność przez intensywną pracę skrócić sobie czas odbywania kary: dwa dni dobrze przepracowane mogą zostać uznane przez zarząd więzienia za 3 — 4 dni pozbawienia wolności. Jako przykład można podać, że po ukończeniu kanału Białomorsko - Bałtyckiego 12.400 więźniów odzyskało wolność, a 59.500 skrócono terminy odbywania kary, ponieważ wykazali się już jako dzielni pracownicy. Aby podkreślić, że przez pracę w miejscu pozbawienia wolności można się stać wzorowym obywatelem, cała masa byłych złodziejów i „szkodników“ została odznaczona przez rząd orderem czerwonego sztandaru pracy, a nawet 2-ch orderem Lenina.

Jednem z najważniejszych zadań kierowników polityki penitencjarnej jest, aby ten, kto już odbył karę, mógł znaleźć łatwe zastosowanie dla nabytych w więzieniu wiadomości na wolnej stopie. W tym celu organizacje więzienne są w stałym kontakcie z przedsiębiorstwami przemysłowemi i rolniczemi i w porozumieniu z niemi przygotowują kontyngenty odpowiedniej siły roboczej, na które te zakłady mają zapotrzebowanie. Nauka tych przyszłych robotników wykwalifikowanych odbywa się na kursach, organizowanych we wszystkich miejscach pozbawienia wolności. W roku 1932 w Rosyjskiej S.F.S.R. kształciło się na kursach więziennych:

Metalowców	1334
Obróbki drzewa	2593
Traktorów	2085
Robót rolnych	2293
Robót budowlanych	525
Torfowisk	405
Lasów	805
Rachunkowości kołchozów . .	695

Pozatem kursy obejmowały roboty betonowe, armatury, obróbki kamienia, ogrodnictwo i t. p.

Długość nauki na kursie wynosi obecnie 6 miesięcy, a dla kursów rolnych 3 miesiące. Jako materjał instruktorski występują przedewszystkiem więźniowie, posiadający fachowe wykształcenie, oraz specjalnie angażowane siły.

Kontrola dalszych losów więźniów, którzy ukończyli kursy, jest, wobec wielkiego ruchu wewnętrznego ludności w Sowietach, bardzo utrudniona. Mimo to jednak są pewne dane, które pozwalają przypuszczać, że stali się oni pożytecznymi robotnikami. Tak, naprzykład, wiemy, że wielu z nich pracuje na traktorach, a niektórzy stali się kierownikami kursów traktorowych w sowchozach. Nie ulega zaś wątpliwości, że ci, którzy ukończyli kursy, zostają natychmiast bez żadnych wstrętów przyjęci do pracy. Środowisko robotnicze jest niezmiernie chłonne i łatwo przetrawia byłego więźnia, tak, że z jego przeszłości kryminalnej nie pozostaje śladu.

Sowiety rzuciły hasło dania więźniom jaknajszerszego samorządu w celu wyrobienia w nich zmysłu kolektywnego i samo dyscypliny.

Aparat administracyjny więzienia został ograniczony do minimum. Porządek i straż należy do samych więźniów. Organem sta-

nowiącym o wszystkich sprawach w więzieniu jest walne zgromadzenie, które wybiera radę naczelną, t. zw. „kult-sowiet“; sąd towarzyski i najrozmaitsze sekcje kulturalne, rozrywkowe i t. p. Uchwały walnego zgromadzenia wymagają dla swej ważności zatwierdzenia przez kierownika więzienia, który rzadko odmawia swego „placet“.

Kult-sowiet stanowi naczelny organ wykonawczy samorządu więziennego. Kieruje on wszystkiemi organizacjami towarzyskiemi, organizuje szkoły, wypracowuje programy nauki, wybiera nauczycieli ze środowiska pozbawionych wolności i t. p. Prócz tego zadaniem jego jest ukształtowanie ideologji każdego więźnia w myśl zasad komunistycznych, drogą odczytów i prasy.

Samorząd więźniów znajduje swój najpełniejszy wyraz w sądach koleżeńskich. Skład wybranego sądu stanowią: sędzia, dwuch asesorów, oskarżyciel i obrońca. Kompetencje sądu są bardzo szerokie: rozpatruje on wszystkie sprawy o wykroczenia przeciwko regulaminowi zakładu, o kradzieże, złe obyczaje i t. p. Rozprawa odbywa się publicznie, w obecności wszystkich więźniów.

W każdem więzieniu istnieje sekcja bibljoteczna, która zajmuje się dostarczaniem więźniom odpowiedniej literatury, sekcje muzyczne, teatralne, radjowe i t. p. Więźniowie posiadają organ, w którym mogą się swobodnie wypowiadać w postaci gazetki ściennej: znajdujemy w niej często bardzo ostrą krytykę takich czy innych zarządzeń przełożonych.

„Martwy Dom“ rozpływa się we mgle przeszłości po drugiej stronie granicy.

Dominującym elementem w systemie penitencjarnym sowieckim jest umiejętne stosowanie pracy oraz wyzyskanie towarzyskiej natury człowieka. Założenia teoretyczne, w jaki sposób uspołecznić jednostkę u nas i w Z.S.R.R., nie różnią się prawie niczem. Różne jednak z natury gospodarczej wynikające jest wykonanie. Sowieckie Państwo, jako wielki przedsiębiorca, ma możność zatrudnienia nieograniczonej wprost ilości ludzi. Każdy więzień, opuszczając Kolonję Karną, wie, że jego nabyte umiejętności znajdą praktyczne zastosowanie. W innym ustroju ludzie nie noszący na sobie piętna przestępcy bezskutecznie długo poszukują pracy; cóż dopiero mówić o tych, którzy narazili się społeczeństwu.

Mamy jeden z najnowocześniejszych i najbardziej humanitarnych kodeksów na świecie, gdzie troska o zabezpieczenie społeczeństwa przed występną jednostką równoważy się z troską o oddanie jej, po odbyciu kary więzienia, zdrowej moralnie i fizycznie zbiorowości. Dlaczego więzienie łamie człowieka, gdy teorja pragnie go tam obdarzyć zasobem wiadomości dla rozpoczęcia nowego życia?

Instytucje patronatów nad więźniami powołane u nas do życia są bezsilne, gdyż nie mogą byłemu więźniowi dać jednego, czego pragnie — *pracy*. *H. Ar.*

Dr. MICHAŁ DERENICZ

Sowiecki Sachalin

Jeszcze nie przebrzmiały echa sprzedaży wschodnio - chińskiej linji kolejowej, gdy Japończycy proponują Sowietom nową tranzakcję: chcieliby od nich odkupić północną część Sachalinu.

Sachalin, jak wiadomo, należy do dwóch państw: do ZSRR i Japonji. Północna część, stanowiąca prawie 3/5 wyspy, należy do Unji Sowieckiej, południowa, zwana Karafuto,— na południe od 50-go równoleżnika — do Japonji.

Sachalin ciągnie się z północy na południe wąskim pasem długości 900 km. który w swem najszerszem miejscu nie przekracza 200 km. Ze strony wschodniej oblewa go burzliwe morze Ochockie z zimnemi i silnemi wiatrami, naskutek czego panuje w tej części wyspy surowy klimat, gdy w pozostałej części, południowo - zachodniej i południowej, dzięki wodom ciepłego m. Japońskiego, panuje klimat cieplejszy i łagodniejszy. Różnica w warunkach klimatycznych i przyrodzie wyspy uwidacznia się ponadto w kierunku poziomym.

Od lądu stałego oddziela Sachalin niezwykle gwałtowna cieśnina Tatarska, od wysp Japońskich — cieśnina La Pérouse.

Burzliwe wody dookoła wyspy i mielizny przybrzeżne, jakoteż częste zamiecie i mgły czynią dostęp do wyspy, zwłaszcza od strony lądu azjatyckiego, niezwykle trudny i niebezpieczny. Na wyspie prawie zupełny brak dobrych dróg uniemożliwia komunikację pomiędzy osiedlami i mieszkańcy, zmuszeni korzystać z komunikacji na łodziach wzdłuż wybrzeży, niejednokrotnie narażają się na niebezpieczeństwo życia, gdy silne wiatry unoszą ich łodzie jak piórka, odrzucając je na setki metrów wgłąb morza.

Około 64% całego terytorjum sowieckiego Sachalinu (2,8 milj. ha) stanowią lasy. Lasy te w 40% są liściaste, 56% przypada na jodłę i świerk. 80% lasów sachalińskich nadaje się do eksploatacji.

Świat zwierzęcy Sachalinu jest bardzo urozmaicony. Znajdujemy tu niedźwiedzie, wydry, lisy, sobole, gronostaje, północne jelenie, piżmowce i zające. Rybne bogactwa Sachalinu są olbrzymie. Wybrzeże sachalińskie z mnóstwem rzeczek i zatok jest doskonałem miejscem dla łososi i śledzi. Przemysł łososiowy oddawna jest jednym z głównych środków zarobkowania miejscowej ludności. Najwięcej obfitują w łososie główne rzeki Sachalinu, Tym i Poronaj. Oprócz łososi i śledzi są tu w dużych ilościach: dorsze, flądry, skumbrje, tunaki, jesiotry, kraby i w. in.

O nafcie na Sachalinie wiedziano jeszcze z pierwszych relacyj o tej wyspie. Już pierwsze badania terenów naftowych, dokonane przed 50 laty, wykazały wysoki gatunek nafty sachalińskiej, jednak ciężkie warunki życia na wyspie nie sprzyjały przemysłowym badaniom.

Największe tereny naftowe znajdują się tutaj na wschodniem wybrzeżu wyspy (Ocha), gdzie ciągną się one na przestrzeni 400 km. Niegłębokie uwarstwienie — od 100 metrów — przemysłowych pokładów i wysoka gatunkowość sachalińskich złóż naftowych stawiają je na czele naftowych bogactw ZSRR.

O istnieniu na Sachalinie „płonących czarnych kamieni“ wiedziano już oddawna, badania jednak węglowych złóż Sachalinu za czasów carskich posuwały się bardzo powoli. Podobnie jak i nafta, węgiel sachaliński odznacza się wysokim gatunkiem i wygodnemi warunkami zalegania. Warstwy węgla leżą tu na niedużej głębokości, a często nawet są zupełnie obnażone, co pozwala prowadzić eksploatację bardzo prymitywnemi sposobami. Pokłady węglowe na Sachalinie obejmują ok. 150 km. zachodniego pasa nadbrzeżnego wyspy od rzek Choj na południe do rz. Pilwo, ciągnąc się od brzegu na wschód na odległość od 5 — 30 km. Według przybliżonych obliczeń, zapasy węgla na Sachalinie wynoszą 2 miljardy tonn.

Ludność rdzenną Sachalinu stanowią Gilakowie, Oroczenowie i Ewenkowie. Najliczniejsi są Gilakowie. Według statystyki z r. 1925 Gilaków było 2.141, Oroczenów — 149 i Ewenków — 116. Geograficzne rozmieszczenie ludności odpowiada podstawowym źródłom egzystencji poszczególnych plemion. Rybacy i hodowcy psów — Gilakowie — rozproszeni są wzdłuż całego wybrzeża sowieckiego Sachalinu i niziny Tymoskiej, hodowcy jeleni i rybacy— Oroczenowie — skupiają się na wschodniem wybrzeżu, wreszcie myśliwi i hodowcy jeleni— Ewenkowie — zamieszkują centralne niziny wyspy.

Wśród aktów rządu byłego imperjum rosyjskiego zachował się niezmiernie ciekawy dokument o przeznaczeniu nowowcielonego terytorjum północnego Sachalinu do państwa rosyjskiego.

„Geograficzne położenie wyspy Sachalińskiej, odgrodzonej morzem od najodleglejszych granic Rosji, zabezpiecza ląd od ucieczek, nietylko niezmiernie trudnych, ale prawie niemożliwych. Kara zyskuje odpowiednią moc represyjną, gdyż zesłanie na Sachalin można uznać za bezpowrotne. Z punktu widzenia korzyści dla państwa, skupienie zesłańców - katorżników na Sachalinie stanowi gwarancję umocnienia naszego posiadania wyspy dzięki kolonizacji zesłańczo - katorżniczej, tem więcej, że przy nieznacznych rozmiarach kolonizacyjnego ruchu na wschód, prawie wcale nie można przewidywać dobrowolnego osiedlania się na wyspie. Olbrzymie i bogate złoża węglowe można korzystnie eksploatować wobec wielkiego zapotrzebowania na węgiel przez porty chińskie i wyczerpania japońskich kopalń“.

Tak oto powstała wyspa - więzienie. Istotnie, trudno sobie wyobrazić lepszą ścianę więzienną, niż cieśninę Tatarską, bodajże najgwałtowniejszą, najzuchwalszą i najzłośliwszą w świecie. Zachodnie pobrzeże wyspy jest strome, urwiste i skaliste, i gładkie równe dno nie pozwala tu się podczas burzy zakotwiczyć żadnemu statkowi.

Do końca pierwszej połowy XIX stulecia panowały w Europie bardzo mgliste pojęcia o Sachalinie. Na mapie „Kraju Tatarów“, wydanej w XVIII w. przez misję katolicką, która przybyła z Pekinu do Paryża, Sachalin widnieje jako niekształtny półwysep pod nazwą „Skał Czarnej Rzeki“. O Sachalinie, jako półwyspie mówią i późniejsze relacje podróżników La Pérouse‘a (1787) i Krusensterna (1805). Pierwszą wiadomość o Sachalinie jako wyspie podaje Japończyk Maimiya Rinzo, a pierwszym podróżnikiem, który wkrótce potem przepłynął Cieśninę Tatarską, był Rosjanin G. N. Niewielskij (1849).

Do odkrycia Niewielskiego Sachalin był niejako terytorjum niczyjem. Formalnie „półwysep“ Sachaliński należał do XIX w. do Chińczyków, faktycznie jednak nikt nie sprawował władzy na tem dzikiem i niebezpiecznem terytorjum. Wprawdzie w r. 1787, kiedy Francuzi przybili do brzegów Sachalinu, Japończycy w obawie, by nie zatknięto na nim francuskiej flagi, zaczęli osiedlać się w południowej części Sachalinu, jednak kwestja jego przynależności nie została wówczas rozstrzygnięta. Pierwsze dyplomatyczne „rozmowy“ na temat Sachalinu rozpoczęły się natychmiast po podróży Niewielskiego. Sześć lat trwała wymiana korespondencji pomiędzy Petersburgiem a Tokio, utrzymana w bardzo spokojnym i grzecz-

nym tonie, zanim powzięto decyzję, czyja flaga ma powiewać nad wyspą, o której zdawna krążyły wieści, iż zasobna jest w „wodę naftową" i „płonące czarne kamienie". W r. 1854 nastąpiło porozumienie rządów japońskiego i rosyjskiego, na mocy którego postanowiono władać wyspą wspólnie. Ten stan trwał do r. 1875, kiedy to Japonja oddała Rosji całą wyspę wzamian za wyspy Kurylskie czyli Cziszima.

Nowowcielona do imperjum rosyjskiego wyspa sprawiła jej władcom niemały kłopot. Co robić z tą odległą i niezbadaną wyspą? Problemat zaludnienia jej nie był wcale prosty. Kolei transsyberyjskiej nie było jeszcze w owym czasie, a trudno było przypuszczać, by znaleźli się tacy śmiałkowie, którzyby z własnej woli zdecydowali się przebyć przeszło sześć tysięcy kilometrów syberyjskich tajg ku nie wtedy jeszcze nieobiecującej wyspie. Wówczas to właśnie powstała myśl zużytkowania Sachalinu, jako miejsca zesłania dla katorżników.

„Dokoła woda, a w środku bieda" — tak niezadługo zaczęto nazywać Sachalin, kraj przymusowych robót, koszmarnego życia i wyzwoleńczej śmierci. Wyspa oddana została pod wyłączny zarząd władz więziennych, które wymierzały sprawiedliwość bagnetem i nahajką.

Pod nadzorem urzędników więziennych dokonywała się katorżnicza kolonizacja wyspy. Gdy który z przestępców kończył swą katorgę lub gdy zwalniała go od niej jakaś amnestja, otrzymywał topór do rąbania drzewa, motykę, łopatę i dwa funty grubego sznura, stając się w ten sposób „wolnym" osiedleńcem. Ale i ci, którzy otrzymywali tę pozorną wolność, niemniej myśleli o wydostaniu się z tego piekła, niż katorżnicy, przykuci łańcuchami do dwupudowych taczek. W latach od 1891 — 1901 było przeciętnie 325 ucieczek rocznie.

Parowce z portów Czarnego Morza przywoziły coraz nowe partje katorżników, i ludność Sachalinu intensywnie wzrastała. Od r. 1880 do 1900 „dostarczono" na wyspę 22,642 mężczyzn, 1.838 kobiet i 2.376 dzieci. Osiedleńcom bez żon przydzielano na „wspólne pożycie" kobiety, odbywające tu katorgę.

Wojna rosyjsko-japońska, w czasie której Japończycy okupowali rosyjską część, zadała ostateczny cios więziennemu reżymowi na Sachalinie. Ludność zaczęła masowo opuszczać wyspę, uciekając jaknajdalej od miejsca straszliwej katorgi. Odpływ był tak duży, że z istniejących do r. 1904 na Sachalinie 5.000 domostw zostało zaledwie 800. Nawet administracja więzienna obrzydziła sobie tę wyspę kaźni i ewakuowana w okresie wojny opornie wracała potem na niegościnny Sachalin. Ponadto podział wyspy, zgodnie z traktatem pokojowym w Portsmouth, na terytorjum rosyjskie i japońskie przeszkodził kontynuowaniu katorgi na Sachalinie.

Następny okres do wojny światowej wypełnia t. zw. „kolonizacja dobrowolna" rosyjskiego Sachalinu. Kolonizacja ta szła bardzo opornie, gdyż i „reputacja" wyspy kaźni i ciężkie warunki pobytu na niej działały na wszystkich odstraszająco, do czego dołączał się zupełny brak zainteresowania ze strony władz wyspy losem osiedleńców. Mimo to wszystko jednak sam fakt zlikwidowania katorgi stworzył przełom w gospodarczem opanowaniu wyspy.

Podczas wojny światowej Rosjanie jakby zapomnieli o swojem terytorjum na Sachalinie, którem „zainteresowali się" Japończycy, szukając nowych źródeł nafty i skupując od tubylców skórki futrzane.

Rewolucja bolszewicka znalazła oddźwięk również na Sachalinie. W rosyjskiej części wyspy utworzył się rząd sowietów, ale już wkrótce musiał uciekać przed oddziałami Kołczaka. Gdy poraz drugi (w styczniu 1920 r.) bolszewicy usiłują przejąć wyspę w swe ręce, Japończycy okupują rosyjską część (21 kwietnia 1920 r.).

Japońska okupacja Sachalinu trwała 5 lat. Japończycy, mimo, iż rozpowszechniali wieści o przejściu nazawsze całego Sachalinu w ich ręce, nie czuli się jednak pewni w północnej części wyspy, gdyż wszystko, co tam robili, nosiło charakter prowizoryczny. Najwięcej ucierpiał zwierzostan i rybne gospodarstwo Sachalinu.

Wydry, lisy i sobole uległy prawie zupełnemu wytrzebieniu, a ryb wywieźli Japończycy z wyspy w ciągu pięciu lat okupacji ok. 65 miljonów sztuk. Poważnego uszczerbku doznało również gospodarstwo wiejskie; obszary siewne zmniejszyły się w stosunku do r. 1917 o 25%, a stan bydła — o 50%.

Rząd Sowiecki nie chciał się jednak wyrzec spuścizny po rządzie carskim i po długich pertraktacjach z Japonją zdołał odzyskać północną część Sachalinu (15 maja 1925 r.), udzielając wzamian Japończykom 45-letniej koncesji na naftę i węgiel sachaliński.

Koncesjonarjusze japońscy uzyskali prawo prowadzenia badań złóż naftowych na terytorjum o powierzchni 1000 wiorst kwadratowych. eksploatacji jednak ropy mogą dokonywać jedynie na połowie zbadanej powierzchni, płacąc rządowi ZSRR określoną sumę za każdą wydobytą tonnę ropy. Po wygaśnięciu terminu koncesji wszystkie urządzenia, wybudowane przez Japończyków, przechodzą na własność rządu sowieckiego.

Japońska koncesja naftowa znajduje się na terenach, które Japończycy eksploatowali jeszcze podczas okupacji północnej części wyspy. Do r. 1925, czyli w ciągu pięciu lat oku-

pacji, Japończycy wydobyli zaledwie 20 tys. tonn ropy naftowej. Wydobycie jej zwiększa się dopiero od r. 1928, osiągając obecnie przeciętnie ok. 200 tys. t. rocznie, co stanowi 7% ogólnego importu nafty do Japonji i 60% produkcji nafty na wyspach Japońskich i Formozie. Japońska koncesja naftowa znajduje się na wschodniem wybrzeżu wyspy w odległości 5 — 6 dni komunikacji morskiej od przemysłowych ośrodków Japonji.

Druga czynna japońska koncesja obejmuje kopalnię węgla na zachodniem wybrzeżu wyspy w zagłębiu rzeki Due (23 milj. tonn zapasu). Eksploatację tej jednej z najlepszych kopalń węglowych Sachalinu rozpoczęli Japończycy podobnie, jak i na kopalniach nafty, jeszcze w okresie okupacji wyspy. Ostatnio osiągnęli Japończycy roczną eksploatację w wysokości 150 tys. tonn.

Wraz z przejściem północnego Sachalinu pod nową władzę, życie na nim w szybkiem tempie uległo całkowitemu przeobrażeniu. Przedewszystkiem przeprowadzono w całej rozciągłości sowietyzację Sachalinu i stworzono nowe podstawy rozwoju przemysłu naftowego i węglowego oraz leśnego i rybnego. Na północny Sachalin rozpoczęła się jakby wędrówka ze wszystkich stron Rosji: z nad Wołgi i m. Kaspijskiego przybywali rybacy, z Kaukazu inżynierowie i robotnicy naftowi, z kopalń węglowych Syberji górnicy, przybywali lekarze, nauczyciele, przywożono narzędzia, traktory, książki, lekarstwa. Ludność północnego Sachalinu, licząca w r. 1926 12 tysięcy mieszkańców, wzrosła w r. 1930 do 60 tysięcy *).

Główną rolę w gospodarce sowieckiego Sachalinu zaczął odgrywać przemysł naftowy. W r. 1932 wydobycie ropy przewyższyło 18 razy wydobycie z r. 1929. Obecnie roczne wydobycie ropy wynosi ok. 1 milj. tonn, ogólne zaś zapasy Sachalinu sowieckiego sięgają 50 milj. tonn. Głównym ośrodkiem przemysłu naftowego stało się m. Ocha, wyrosłe z namiotów robotników naftowych. Miasto to liczy obecnie 24 tys. mieszkańców, posiada kino, teatr - studjo, siedem szkół, szkołę techniczną, a w najbliższym czasie ma tu powstać fakultet geologiczny.

Drugie miejsce w gospodarce sowieckiego Sachalinu zajmuje węgiel, aczkolwiek eksploatacja jego zaczęła osiągać poważne rozmiary dopiero w r. 1932. W r. 1928/29 wydobyto 30.700 tonn węgla, w r. 1934 — 280.000 t.

*) Południowy Sachalin (36.089 km²) liczył w 1930 r. 300 tys. mieszkańców. Udział japońskiego Sachalinu w wwozie surowców do Japonji wynosi 16%. W 1927 r. wwieziono surowców za 33.4 milj. jen.

Dziesiątki okrętów wywożą drzewo z północnego Sachalinu na rynki wschodnie. Przemysł rybny, który uległ największemu zniszczeniu w okresie okupacji japońskiej, już po 3 latach gospodarki sowieckiej wyraził się sumą 2 miljonów rubli. W celu powiększenia zwierzostanu, bardzo wyniszczonego przez okupantów, na szereg lat zakazano polowań.

Największą, zresztą nie nową, bolączką Sachalinu, utrudniającą w dużej mierze rozwój jego gospodarki, jest kwestja transportu. Sachalin, jak wiadomo, jest wyspą burz i huraganów. Wzburzone prawie stale morze i mielizny przybrzeżne czynią dostęp do skalistej wyspy nietylko trudny, ale i niebezpieczny. Przeciętnie na 100 dni drogi morskiej (z Władywostoku do Aleksandrowska — 1300 km. do Ochy — 2000 km.) statek traci przeszło 65 dni na postój u brzegów Sachalinu, w oczekiwaniu spokojnego morza na wyładowanie się. Zdarzają się i takie wypadki, że statki, dopłynąwszy do Sachalinu, po długiem wyczekiwaniu na odpowiednią pogodę, zawracają do Władywostoku, nie wyładowawszy się. Zresztą, samo ładowanie i wyładowywanie statków na otwartych rejdach odbywa się w warunkach nieodpowiednich i niezabezpieczających całości ładunków. Budowa zatem portów i schronów na obydwu wybrzeżach Sachalinu oraz mechanizacja robót ładunkowo-rozładunkowych — oto największe zadanie, jakie musi być dokonane w ciągu najbliższych lat w celu usprawnienia gospodarki Sachalińskiej.

Jednocześnie z temi projektami ożyła idea rozwiązania zagadnienia komunikacyjno-transportowego Sachalinu w inny sposób. Jest nią projekt, zrodzony jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia, przeobrażenia Sachalinu z wyspy na półwysep. Należałoby w tym celu zbudować nasyp długości 8 km. na głębokości 6 m. pomiędzy przylądkiem Łazarewa a Pogibi, tam, gdzie według przypuszczeń przed tysiącami lat istniało połączenie lądu azjatyckiego z Sachalinem. Ta „geograficzna rekonstrukcja“ Sachalinu wywarłaby dalekoidące zmiany i poza granicami ZSRR, przez zabarykadowanie bowiem źródła, które daje początek zimnemu prądowi morskiemu, długości 1300 km., wdzierającemu się do ciepłych wód m. Japońskiego, nastąpiłyby olbrzymie zmiany w ogólnym układzie tego morza i klimatyczne przemiany na daleko-wschodnich odcinkach północnego lądu Azji, w szczególe ulepszyłoby to radykalnie warunki nawigacyjne wzdłuż sowieckiego wybrzeża, zmieniając jego dotychczas małoużyteczne porty na prawie niezamarzające porty.

„Dokoła woda, a w środku... praca“ — oto, jak dzisiaj można scharakteryzować życie na dawnej wyspie katorgi.

Życie w Sowietach

BAKALSKI KOMBINAT STALOWY

Rozbudowa przemysłu sowieckiego warunkowała specyficzne przesunięcia w dziedzinie produkcji metali. Wraz z dążeniem do osiągnięcia jaknajwiększej **ilości** metali obecnie wysiłki skierowane są na otrzymanie wyrobów jaknajwyższej **jakości.**

Wartościowa stal tem się różni od stali zwykłej, że posiada wyższe właściwości mechaniczne: odporność na oddziaływanie mechaniczne, sprężystość, odpowiednią granicę topliwości i t. p.

Prawie wszystkie gałęzie produkcji sowieckiej konsumują coraz więcej stali wartościowej, zastępując nią stal zwykłą.

Transport naprzykład posługiwał się dotychczas najniższemi gatunkami stali. W ostatnich czasach jednak wzrost nośności taboru kolejowego — parowozów, wagonów, wzrost szybkości ruchu — wysunął problem skonieczności zastosowania stali wysokowartościowej.

Jeszcze większe zapotrzebowanie na taką stal wykazuje przemysł samochodowy, produkcja traktorów i samolotów.

Wytwarzanie turbin i turbogeneratorów, pracujących z szybkością 3.000 obrotów na minutę, nie byłoby możliwe bez posiadania stali o wysokowartościowych zaletach mechanicznych.

Rząd sowiecki musiał więc siłą rzeczy przystąpić do szerszej rozbudowy hutnictwa, wytwarzającego stal wysokowartościową. Jednym z ośrodków tej produkcji jest Zaporoże.

Południowy Ural posiada złoża rudy żelaznej, znane na całym świecie ze względu na brak w nich szkodliwych domieszek — siarki i fosforu. Surówka żelazna otrzymana z tej rudy nie ustępuje pierwszorzędnej surówce szwedzkiej. Celem wyzyskania zalet tej rudy obecnie przystąpiono do budowy — w pobliżu Czelabińska — **Bakalskiego** kombinatu stali wysokowartościowej.

W r. 1932 wyasygnowano na rozpoczęcie robót — 1,5 miljona rubli, w 1933 — 2 miljony, a w 1934 — 20 milj. Od uruchomienia tego kombinatu fachowcy sowieccy uzależniają wydajność fabryki traktorów gąsiennicowych w Czelabińsku, produkującej obecnie 10.000 maszyn rocznie, gdy plan przewiduje 40.000 sztuk.

Pozatem Czelabińska wytwórnia wielkich maszyn i pierwsza uralska fabryka rur są uzależnione od nowego kombinatu Bakalskiego.

Gigantyczne zakłady metalurgiczne w Magnitogorsku są największe w świecie, ale istnieje nie wiele mniejsza w U. S. A. stalownia „Gary". Natomiast największa w świecie fabryka stali specjalnej w U. S. A. produkuje 680.000 tonn stali rocznie, gdy Bakalski kombinat zaprojektowany jest na 1.778.000 tonn.

Praca kombinatu będzie ściśle skoordynowana z wytwórczością okolicznych fabryk.

Dwie trzecie energji elektrycznej kombinat otrzyma od rejonowej stacji w Czelabińsku. Całą brakującą ilość gazu dostarczy gazochemiczny kombinat, budowany obecnie w Czelabińsku. Wreszcie połowę stali z kombinatu Bakalskiego przetwarzać się będzie w obrębie Czelabińska.

Przedsiębiorstwo jest obliczone na przeróbkę 2 milj. ton rudy rocznie, z czego 1 milj. będzie poddany aglomeracji w koksowni, posiadającej 4 baterje systemu Bekera po 69 pieców każda.

Większa część zapotrzebowania na węgiel będzie pokrywana przez zagłębie Kuźnieckie. Dla wytopienia jednak surówki z minimalną zawartością fosforu **używać się będzie** węgiel z Karagandy (Śr. Azja).

Postanowiono wybudować **3 wielkie piece po 1.300 mtr.^{3}** każdy, a więc jeszcze większych od magnitogorskich (1200 m^3).

Odlewnia Nr. 1 posiadać będzie 10 pieców martenowskich po 100 ton każdy. Produkcja roczna wyniesie 640 tys. ton stali.

Odlewnia Nr. 2 posiadać będzie 10 ruchomych pieców martenowskich po 100 ton każdy, wytapiających 540 tys. ton stali rocznie. Prócz tego dla przeróbki w 3 piecach elektrycznych wytapiać się będzie oddzielnie 256 tys. ton.

Odlewnia Nr. 3 posiadać będzie 5 pieców martenowskich po 40 ton, 2 piece po 60 ton i 2 piece elektryczne po 3 tony. Ogółem produkcja wyniesie 176 tys. ton specjalnej wysokowartościowej stali rocznie.

Walcownia ma mieć 3 bloomingi i następujące maszyny walcownicze: 1 o wielkich rozmiarach tak zw. „750" produkującej rocznie 400 tys. ton wyrobów walcownianych, 1 o rozmiarach średnich tak zw. „450" o produkcji 170 tys. ton, 1 o produkcji 150 tys. ton — t. zw. „350", i 2 mniejsze „300" i „250" o ogólnej produkcji 230 tys. ton. Dla dalszej obróbki wyrobów walcownianych budowana jest specjalna fabryka, o produkcji 200 tys. ton.

W połączeniu z szeregiem fabryk pomocniczych stworzy się olbrzymi kompleks, w którym ilość zatrudnionych robotników i urzędników wyniesie pomimo całkowitej mechanizacji produkcji 27.000 ludzi, z tego 2000 inżynierów i techników.

Koszt budowy kombinatu wyniesie około **1.300 miljonów rubli,** wliczając w to 400 milj. rub. na budowę miasta socjalistycznego dla 120 tys. mieszkańców.

Nad rozwojem nauki o hutnictwie w projektowanem laboratorjum przy zakładach pracować ma 700 osób.

Prace przygotowawcze posuwają się naprzód. Według uchwały rządu huty Bakalskie winny być uruchomione w końcu drugiej pięciolatki.

L.

ELEKTRYFIKACJA KOLEJNICTWA W ZSRR.

Korzyści trakcji elektrycznej w porównaniu z parową są bardzo wielkie. Tam, gdzie przelotność linji wynosiła 18 pociągów parowych, następuje wzrost do 32 pociągów elektrycznych. Pociąg w górach np. musiał być hamowany podczas zjazdu z pochyłości przez 4 parowozy, gdy przy trakcji elektrycznej jest hamowany przez jedną lokomotywę, która w dodatku czerpie prąd z siły spadku.

W Sowietach wyliczono, że wykonanie drugiego planu pięcioletniego elektryfikacji dróg żelaznych zaoszczędzi 3,6 miljonów ton paliwa. Odpadnie przytem konieczność ułożenia podwójnych i potrójnych torów na przestrzeni 1300 km., co da oszczędności duże metalu. 460 elektrowozów zastąpi 990 parowozów, zaoszczędzając również przytem 50 tys. ton metalu.

Plan elektryfikacji kolejnictwa sowieckiego datuje się jeszcze od słynnego „Goelro" t. j. leninowskiego planu powszechnej elektryfikacji Rosji, wyśmiewanego jako „elektrofikcja". Plany te zostały jeszcze rozszerzone i są obecnie wprowadzone w życie.

W r. 1926 zelektryfikowano, poraz pierwszy w ZSRR, odcinek kolejowy Baku — Sabuńczi, o długości 26 km. Następnie w latach 1928 — 30 zelektryfikowano dwie linje podmiejskie: Moskwa — Zagorsk i Mytiszczi — Strzałkowo, długości 90 km. W latach 1929—32 zelektryfikowano 63 km. odcinka kolei Batum — Tyflis. Podczas pierwszej „piatiletki" rozpoczęto prace elektryfikacyjne jeszcze kilku odcinków kolei dalekobieżnych.

Sowieckie elektrowozy budowane są w Kołomnie, instalacje elektryczne w fabryce „Dynamo" w Moskwie. Fabryka ta wypuściła ostatnio lokomotywę elektryczną „PB" (Politbiuro) dla pociągów osobowych, która może obsłużyć 20 wagonów osobowych z szybkością 130 km. na godzinę.

Drugi plan „piatiletki" przewiduje zelektryfikowanie 6156 km. dróg żelaznych, z czego 4880 winny być oddane do eksploatacji do końca roku 1937. Prace elektryfikacyjne obejmują następujące trasy **kolei dalekobieżnych:**

1) w Zagłębiu Donieckiem: Zaporoże — Stalingrad, z wieloma odgałęzieniami ogólnej długosc 2091 km.

2) Na Kaukazie: odcinek Biełoreczenskaja — Tuapse, Zestafoni — Stalinisi i Tyflis — Batum oraz 161 kilometrowy odcinek poprzez przełęcze Kaukazu; ogółem 770 km.

3) Na Uralu: linje Solikamsk — Kizeł — Czusowaja — Gorobłagodackaja — Swierdłowsk i Ufa — Magnitogorsk; ogółem 1154 km.

4) W Syberji: magistrala między Omskiem i Nowosibirskiem — 627 km. i w okręgu kuznieckim różne odcinki na przestrzeni 546 km.

5) Murmańsk — Kandałaksza 277 km.

6) Moskwa — Zawjałowo i Butowska kolej okrężna dla wypróbowania lokomotyw, 136 km.

Ogółem 5601 km. z czego 4354 km. winny być oddane do eksploatacji do końca r. 1937.

Koleje podmiejskie i uzdrowiskowe:

Moskwa — 240 km., Leningrad — 172 km., Charków — 66 km., Kaukaz — 77 km. Ogółem 555 km.

Inwestycje elektryfikacyjne wyniosą w drugiej „piatiletce" (oprócz taboru) 520 miljonów rubli, wobec 148 miljonów rubli podczas pierwszej „piatiletki". W końcu roku 1933 ogólna długość zelektryfikowanych odcinków wynosiła 350 km.

Wykonanie planu elektryfikacji dróg żelaznych napotyka na niemałe trudności. Przemysł dotychczas nie jest jeszcze w stanie pokryć wielkiego zapotrzebowania na tabor kolejowy. Zakłady w Mytiszczach (pod Moskwą), które produkują wagony i tramwaje (m. in. dla moskiewskiego metro) oraz „Dynamo" rozszerza się gwałtownie. Dopiero w r. 1936 przewidywana jest produkcja w Mytiszczach na 450 wagonów motorowych i przyczepnych.

Obecnie buduje się w odległości 90 km. od Moskwy fabryka elektrowozów, która będzie skończona w r. 1936, a w następnym roku ma produkować 300 lokomotyw.

L. Leski

WŁASNA PRODUKCJA GUMY

— W roku bieżącym rozpoczyna swą działalność **Trust przetworów kauczuku** z roślin zawierających kauczuk. W tym celu wybudowano narazie dwie wytwórnie w Moskwie i Kazakstanie. Surowca, dzikie rośliny Azji Środkowej: kok-sagyz i krym-sagyz — dostarczają sowchozy. Z zapasów przygotowanych w roku ub. wyrobiono 100 ton kauczuku, którego doskonałość gatunku stwierdziły odpowiednie badania i próby techniczne.

W 1935 r. produkcja dojdzie do 200 ton oraz będzie wybudowana trzecia fabryka przetwórcza.

WYSZKOLENIE ZAWODOWE LEKARZY

Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR dekretem z dnia 31 września wydał szereg zarządzeń zmierzających do podniesienia kwalifikacyj naukowych i zawodowych lekarzy już praktykujących oraz przygotowania nowych kadr lekarzy-praktyków, czyniących zadość istotnym potrzebom kraju Sowietów.

Dekret przedewszystkiem ustala kontyngent miejsc dla studentów nowowstępujących do wyższych uczelni lekarskich w ciągu następnych czterech lat akademickich: na rok bież. 15.610, a na rok 1937/1938 — 33.500, ogólna zaś liczba studentów mająca być przyjętą do uczelni lekarskiej do r. 1937 włącznie wyniesie 103.610. Obecnie w ZSRR pracuje przeszło 80 tys. lekarzy (w 1913 r. poniżej 20 tys.).

Następnie dekret postanawia utworzenie we wszystkich instytutach medycznych fakultetów lecznictwa celem odpowiedniego przygotowania lekarzy-praktyków. Kurs nauki zostaje przedłużony do lat 5-ciu. Na piątym kursie studjów fakul-

tety te będą podzielone na trzy sekcje: teraupeutyczną, chirurgiczną i akuszeryjno - ginekologiczną

Na specjalnych fakultetach w 14 wyższych uczelniach medycznych (na 49 istniejących) będą kształceni przyszli lekarze chorób dziecięcych a w 10-ciu — lekarzy sanitarni, bakteorolodzy, epidemjolodzy i higjeniści, przyczem specjalizacja ta rozpoczynać się będzie dopiero na piątym kursie studjów.

Dekret wprowadza podział kontyngentu: 70% ogółu miejsc przeznacza się dla studentów fakultetów lecznictwa, 15% — pedjatrycznych oraz 10%— sanitarno - higjenicznych.

Rząd sowiecki kładzie specjalny nacisk na odpowiednie przygotowanie i zwiększenie liczby lekarzy-praktyków.

Celem specjalizacji w poszczególnych gałęziach medycyny (jak akuszerja, ginekologja, okulistyka, laryngologja), dekret wprowadza dla lekarzy wiejskich obowiązek przechodzenia raz na 3 lata kursów praktycznych w instytutach dokształcających przyczem na czas tych kursów lekarze będą miel zapewnione stypendja, internat oraz płacę zarobkową, związaną z zajmowanem stanowiskiem. Zarządzenie powyższe ma na celu bardziej równomierne rozmieszczenie lekarzy między miastem a wsią, oraz zachęcenie lekarzy, ordynujących we wsiach i odległych miejscowościach, do stabilizacji miejsca praktyki.

Natomiast lekarze miejscy będą zobowiązani przechodzić kursy praktyczne z dziedziny swej specjalności w instytutach dokształcających, uczelniach lekarskich i większych szpitalach tak, aby nie być odrywani od pracy zawodowej.

Na uwagę zasługuje zakaz kształcenia lekarzy drogą t. zw. nauczania „zaocznego", zalecenie dokształcania na lekarzy-praktyków pomocniczego personelu lekarskiego bez odrywania go od pracy zawodowej, a pozatem troska o należyte wyszkolenie wojskowo-sanitarne lekarzy sowieckich.

Wreszcie dekret przewiduje szereg środków celem podniesienia poziomu nauczania w wyższych uczelniach lekarskich, jak położenie większego nacisku na wykładanie specjalnych nauk lekarskich, przekazanie klinik uniwersyteckich do całkowitej dyspozycji instytutów medycznych, wprowadzenie obowiązkowych egzaminów państwowych dla wszystkich studentów, należyte opracowanie i terminowe wydanie podręczników naukowych, przyznanie dodatkowego wynagrodzenia dla starszego personelu profesorskiego.

H. L.

MUZYKA W Z. S. R. R.

Odbyty świeżo w Warszawie międzynarodowy Konkurs muzyczny dla uczczenia pamięci Henryka Wieniawskiego zwrócił ponownie uwagę na wykonawców muzycznych ZSRR., którzy zajęli 2-gie i 4 miejsca wśród wyróżnionych. W jury konkursu zasiadał również dyrektor Konserwatorjum Moskiewskiego p. **Henryk Neuhaus.**

To też wygłoszenie odczytu o muzyce w ZSRR. przez p. Neuhausa spotkało się z wielkiem zainteresowaniem ze strony naszych sfer muzycznych (w dniu 16 marca w sali Konserwatorjum). Atmosfera na odczycie była bardzo sympatyczna. Nieoczekiwano, że prelegent opowiadać będzie cuda o ZSRR. Uwydatniło się zrozumienie, że ZSRR jest dla świata całego terenem doświadczalnym, że udostępniono tam najszerszym masom wszystkie dobra kulturalne, które za caratu były udziałem jedynie „górnych dziesięciu tysięcy". Dziś, podkreślił prelegent, muzyka jest przedmiotem obowiązkowym we wszystkich szkołach. Kółka muzyczne pokrywają cały ZSRR., licząc setki tysięcy członków , w niektórych fabrykach setki robotników biorą udział w występach publicznych.

Metoda prelegenta okazała się trafna. Udzieliwszy ogólnych informacyj o ustroju szkolnictwa muzycznego i kulturze muzycznej w ZSRR., prelegent zwrócił się do audytorjum z zapytaniem, jakie sprawy najwięcej interesują zebranych. To też pytania posypały się jak z rogu obfitości. Z powodzi tej wybrać można następujące wiadomości.

1. **Organizacja szkolnictwa muzycznego.** Rozróżnia się tu 5 szczebli: a) muzyczny ogródek dziecięcy, b(szkoła muzyczna początkowa, c) technika muzyczna, d) konserwatorjum, e) szkoła wirtuozów.

W muzycznym ogródku dziecięcym muzyka przenika całe życie dziecka: przy pracy, zabawie, uroczystościach. **Szkoła muzyczna początkowa** ma na celu udzielenie elementarnego kształcenia muzycznego i przygotowania do techniki muzycznej. Nauka w niej odbywa się równolegle z ogólnokształcącą szkołą siedmioletnią. Uczniowie mają specjalizować się w grze na fortepianie, skrzypcach lub na wiolonczeli. Na uzdolnienie indywidualne zwraca się wielką uwagę, dzieci utalentowane przerabiają kurs dwóch lat w ciągu jednego roku. Abiturjenci tej szkoły po złożeniu egzaminów mogą być przyjęci na I lub II kurs techniki muzycznej (zależnie od wieku i ogólnego rozwoju muzycznego).

Kształcenie muzyczne dorosłych również zwraca poważną uwagę na zdolności indywidualne. Bardzo uzdolnieni mogą, np. rozpoczynać naukę od programu drugiego roku. Kursy dla dorosłych dzielą się na następujące specjalności: śpiew, gra na fortepianie, gra na instrumentach orkiestrowych. Kurs trwa 3 lata i obejmuje szereg przedmiotów teoretycznych (7 — 9 godzin tygodniowo) oraz zajęcia praktyczne. Abiturjenci kursów mogą być przyjęci do techniki muzycznej.

Techniki muzyczne mają za zadanie przygotowanie teoretyczne i praktyczne zawodowych pracowników w dziedzinie muzyki, wykonawców, nauczycieli muzyki w szkołach i kierowników kółek muzycznych i t. p., oraz teoretyków. Techniki muzyczne posiadają wydziały: a) wykonawców z sek-

cjami fortepianową, orkiestrową i wokalną; b) instruktorsko - pedagogiczny; c) teoretyczno - kompozytorski. Nauka na technice muzycznej trwa dzisiaj cztery lata.

Konserwatorja. Są to wyższe zakłady naukowe (wuzy) w dziedzinie muzycznej. Od nowowstępujących wymaga się wykształcenia średniego.

Konserwatorjum Moskiewskie stanowi t. zw. kombinat, t. zn. składa się ze szkoły muzycznej początkowej, ze szkoły dla wyjątkowo uzdolnionych, techniki muzycznej, mającej 500 uczniów i właściwego konserwatorjum z 800 słuchaczami; oprócz tego, jest przy niem t. zw. fakultet robotniczy (rabfak) z 300 uczniami, wreszcie szkoła wirtuozów.

Konserwatorjum Moskiewskie posiada 3 wydziały:

a. **Wydział naukowo-kompozytorski** posiada 2 sekcje. Sekcja kompozytorska stawia sobie za zadanie kształcenie pracujących praktycznie kompozytorów. Tutaj kompozycja stanowi ośrodek, dokoła którego obraca się cały program naukowy. Sekcja naukowo - muzyczna przygotowywać ma muzykologów, historyków, metodologów muzyki i t. p.

b. **Wydział wykonawców** zmierza do przygotowania wykonawców, umiejących odpowiednio zachować się na scenie, posiadających dostatecznie bogaty repertuar i orjentujących się w psychologji audytorjum. Stąd w programie wielką rolę odgrywa praktyka koncertowa w konserwatorjum, świetlicach robotniczych i żołnierskich.

c. **Wydział instruktorsko - pedagogiczny,** zgodnie ze swemi zadaniami ma najbardziej różnorodny program. Kształci on nauczycieli, kierowników kształcenia muzycznego w pedagogicznych wyższych zakładach i technikach, nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących, kierowników muzycznych w klubach. Nauka w konserwatorjum trwa zależnie od wydziału do lat 5.

Fakultet robotniczy (rabfak) ma za zadanie przygotować robotników i włościan do konserwatorjum; czas nauki w nim — do lat czterech. Do rabfaku przyjmuje się robotników i włościan, mających conajmniej roczny staż pracy fizycznej.

2. **Metody pracy w szkolnictwie muzycznem.** Charakterystycznem dla całego szkolnictwa sowieckiego jest ścisłe zespolenie szkoły z życiem, na czem zyskuje zarówno społeczeństwo sowieckie, jak i szkoła. Studenci mają ten pożytek, że już od samego niemal początku swych studjów zaprawiają się w wykonywaniu zawodu, muzyka zaś dociera do najszerszych mas w pełnem tego słowa znaczeniu. Zajęcie praktyczne („proizwodstwiennaja praktika") zajmują bardzo poważne miejsce zarówno w technikach, jak i w konserwatorjach; uczniowie często występują na estradach, oraz pracują jako instruktorzy w szkołach. Kierownikami sieci kółek muzycznych są przeważnie studenci konserwatorjum, tak, że niema słuchacza konserwatorjum, któryby nie brał udziału w praktyce estradowej. Każdy wydział Konserwatorjum daje conajmniej 15 koncertów rocznie. Koncerty są powtarzane kilkakrotnie w t. zw. „domach kultury", przyczem dyrygują studenci. Są również asystentami przy radjo, którego sieć w ZSRR jest olbrzymia. Pracują też w wielkich orkiestrach państwowych.

3. Nauka w technikach i konserwatorjach jest **bezpłatna.** W technikach stypendja otrzymuje część studentów, w konserwatorjum — wszyscy, przyczem wysokość ich jest zróżniczkowana, zależnie od postępów studenta w nauce. Oprócz tego mogą mieć jeszcze zarobki, gdyż zajęcia praktyczne są opłacane. Studenci mogą też otrzymywać mieszkania w bursie.

Budżet Konserwatorjum wynosił w 1934 r. 7 miljonów rubli.

Kajot.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE

LENIN. Dzieła wybrane (tom III. Skład „Dom Książki Polskiej" W-a 1935. Str. 322.

Spis rzeczy: 1. Charakter, siły napędowe i perspektywy rewolucji r. 1905 — 1907. 2. Kwestja Agrarno - chłopska w rewolucji r. 1905 — 1907.

G. D. H. COLE. Istotny sens marksizmu. Przełożył Dr. A. Pański. T-wo Wyd. „Rój". W-wa 1935 r. Str. 292.

Spis rzeczy: Podstawy marksizmu. Istota marksizmu. Nadbudowa ustroju gospodarczego. Struktura klasowa społeczeństwa i polityka klas posiadających. Proletarjat i rewolucja. Państwo i dyktatura proletarjatu. Teorja wartości Marksa. Wartość w gospodarce socjalistycznej. Znaczenie metody Marksa.

Książka ta nie jest suchem streszczeniem ani drobiazgową analizą twierdzeń Marksa. Autor — docent ekonomji w Oxfordzie i jeden z teoretyków lewego skrzydła Partji Pracy — przedstawił w niej te zasadnicze myśli i koncepcje Marksa, które nie straciły nic na swej aktualności, lecz przeciwnie — stanowią istotną oś najbardziej palących zagadnień społecznych dzisiejszych czasów.

redakcja i administracja: **warszawa, jerozolimska 31,**
tel. 98701 — godziny 17—19
PKO 28.699

redaktor i wydawca
aleksander mankiewicz

Prenumerata bezpośrednio
w Administracji, z przesyłką: zł. **2,50 kwartalnie,** zł. **4,50 półrocznie.** Ogłoszenia: zł. **200** za stronę.

Złożono i odbito w drukarni Artystycznej,
Warszawa, N. Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.

Tłoczono na papierze fabryki „LIGNOZA" S. A.,
Papiernia w Pniowcu G. Śl.

„BRUSKI“ F. PANFIEROWA

Kolektywizacja i walka klas na wsi znalazły żywy oddźwięk w literaturze sowieckiej. Prócz „Nowej Ziemi“ Gładkowa, „Sióstr“ Wieresajewa — poświęca tym zagadnieniom swoją świetną powieść „Zorany ugór“ Szołochow, wreszcie najszerszy i najgłębszy bodaj obraz kolektywizującej się wsi stwarza Pantierow w „Bruskach“. W powieści Panfierowa płyną równolegle dwa nurty walki: walka klas o przebudowę społeczną i odwieczna walka człowieka z przyrodą, w której właśnie skolektywizowanie wsi ma się stać druzgocącą bronią i zadecydować o zwycięstwie człowieka. Ofiarna, uparta praca grupki aktywistów wiejskich skupionych w artelu „Bruski“ natrafia na grunt ludzki, ciężki, wyrywać z niego musi chwasty starych pojęć, natrafia na kamienie, podrzucone zdradziecko przez wrogów - kułaków. Bo nie tylko ciemnota i bierność masy oraz jej psychika wyrosła i dojrzała w poprzednim ustroju, w poprzednich warunkach ekonomicznych staje im na przeszkodzie, ale i zdradziecka walka kułaków. Garstka bogaczy wiejskich walczy z lisią przebiegłością. Miarką pszenicy przyciąga na swą stronę biedniaków, zapomocą ożenku stara się zdobyć przewodniczącego rady wiejskiej Zdarkina, który jednak wkrótce zrywa z kułactwem.

Wśród twardej, zmiennej walki grupa aktywistów posuwa się zwycięsko krok za krokiem wspomagana przez przysłane traktory. Nowe stosunki ekonomiczne powoli żłobią i uszlachetniają psychikę chłopów.

Jednocześnie trwa walka z przyrodą, równie zacięta. Autor podkreśla, że bez kolektywizacji jest ona niemożliwą. W czasie suszy, gdy marnieje zboże na polach, udaje się czołowemu aktywiście Ogniewowi zebrać całą wieś do wspólnego zbudowania tamy i nawodnienia pól. Zbiornik jest gotów, ale cóż się staje? — Wieś nie jest skolektywizowana, powstaje więc spór o kolejność nawadniania poszczególnych pól prywatnych gospodarstw. Spór przeradza się w krwawą bitwę, Ogniew pada niebezpiecznie raniony.

Akcja rozgrywa się na szeroko i plastycznie podmalowanem tle. Nie brak pięknych opisów przyrody i robót w polu; główną jednak uwagę zwraca autor na ludzi, wystawia bardzo liczną, bardzo zróżnicowaną galerję typów, świetnie operuje masą, która tu jest głównym bohaterem; grupka bowiem czołowych postaci jest tylko wyrazem nurtujących w masie prądów. Nie brak bujnej akcji miłosnej. W sprawach płciowych zaznacza się pewien przewrót, małżeństwa młodych nie są już interesami handlowemi, ubijanemi przez starych. Całość oddaje tę burzliwą, przesyconą nieraz elektrycznością, ale coraz bardziej pełną ozonu atmosferę olbrzymiego przewrotu na wsi sowieckiej, przewrotu będącego nietylko etapem w dążeniu do bezklasowego społeczeństwa i decydującym krokiem do całkowitego zwycięstwa człowieka nad przyrodą.

„Komuna nędzarzy“ — to polski tytuł drugiej części „Brusków“ (w oryg. „Płatina“). Kolektywizacja wsi rozwija się dalej. Aktywistom wiejskim udaje się zorganizować komunę. Przybywa do niej przedstawiciel nauki — agronom, przybywają nowe maszyny, technika zdobywa większość wsi dla kolektywizacji. Dzięki pomysłom agronoma gospodarka zbożowa i eksploatacyjna komuny doskonale się rozwija. Kułacy gną się. Ale nagle przyroda wymierza niespodziewany cios: w ciągu pięciu minut burza gradowa niszczy wszystkie pola komuny. Ludziom opadają ręce. Ale jest na miejscu przedstawiciel nauki:

— „Co robić?“ — odpowiada chłopm „możemy zasiać sto, półtorasta hektarów turnepsu — otrzymamy tysiąc pięćset pudów“.

I znów zawarczały traktory. W trzy dni zaorano pola, zasiano ów turneps i proso. Zaczęto wydobywać torf ze złóż dotąd niedocenianych. Podstawy ekonomiczne komuny uratowano dzięki agronomowi i traktorom — słowem, dzięki zastosowaniu techniki.

W części trzeciej („Twierdoj postopju“), autor odtwarza działanie jeszcze jednej siły utrudniającej kolektywizację, — ujawnia krecią robotę emisarjuszy „białych“, którzy wślizgnęli się do aktywu rejonu, szerzą zamęt, propagują mylne teorje gospodarcze i polityczne, prą chłopów do buntu. Jednak „linja generalna“ zwycięża, a organizacja z b. oficerami wranglowskiemi na czele zostaje wyłapana. Niemniej tom trzeci kończy się zamachem na jednego z czołowych aktywistów. Walka trwa.

Wit. Mil.

TREŚĆ Nr. 7.

Orientalis: **Chaos europejski.**
Jerzy Kantorowicz: **Wychowanie przedszkolne.**
Emil Wierzbicki: **Wielkie złoża potasowe w Solikamsku.**
M. D.: **Uzbekistan.** — Dziesięciolecie republik sowieckich w Azji.
H. Junosza: **„Teatr Kameralny“** w Moskwie.
Adam F. Augustynowicz: **Przed festivalem filmowym w Sowietach.**
Dr. Michał Deremicz: **Czerwone Chiny.**
Eryk Zieliński: **Po festivalu teatralnym w ZSRR.**
Życie w Sowietach: Wyniki wyborów do rad (HP.).
Zgon W. W. Kujbyszewa. Przełom w polityce aprowizacyjnej (K). Chleb bez kartek (KB.).
„Podstawy kultury sowieckiej“ — wg. odczytu A. Arosiewa (JK.).
„Szpadą i kijem“: W obronie geografji (a. m.). Zygzaki (hp.).

TREŚĆ Nr. 8.

Polityka państwowa, czy polityka klasowa?
Rozwój przemysłu ciężkiego w ZSRR.
Emil Wierzbicki: **Kampanja hodowlana w Sowietach.**
Jerzy Kantorowicz: **Politechnizacja szkoły sowieckiej.**
Stanisław Tołwiński: **Spółdzielczość mieszkaniowa w Sowietach.**
M. D. **Tadżykistan.**
W. Michalczyk: **Nafta w Sowietach.**
H. Ar.: **Prawa majątkowe obywatela sowieckiego.**
Życie w Sowietach: „Moskwa— portem pięciu mórz“. VII Zjazd Sowietów. Budżet na 1935 r. Aluminjum na Uralu. Nowy Statut Kołchozów. Kombinat papierniczy na Kamie.
Adam F. Augustynowicz: **Cztery filmy.**



FESTIVAL SZTUKI W LENINGRADZIE

Od 1 do 10 CZERWCA 1935 r. zostanie zorganizowane w LENINGRADZIE

WIELKIE ŚWIĘTO ARTYSTYCZNE

Program przedstawia sowieckie zdobycze w dziedzinie sztuki, a więc:

OPERY, TEATRU, MUZYKI, BALETU I KINA

Część operową wypełnią dwie opery: „Mceńska Lady Makbet“ D. Szostakowicza, która zdobyła już sobie wszechświatową sławę; „Dama Pikowa“ Czajkowskiego, będąca najbardziej ulubioną operą klasycznego repertuaru. Opery prowadzić będzie dyrygent leningradzki p. Samosud. Nową wystawę „Damy Pikowej“ opracował słynny artysta Republiki W. Mejerchold, który włożył cały genjusz swego reżyserskiego kunsztu.

W czasie Festivalu Sztuki w Leningradzie odbędą się występy teatrów Małego i Żydowskiego. Mały teatr odegra sztukę młodego sowieckiego dramaturga Leonowa p. t. „Skutarewskij“. Bohater dramatu wybitny uczony sowiecki bierze udział w budownictwie nowej sowieckiej nauki mimo oporu, jaki napotyka ze strony reakcyjnie wychowanej rodziny. Sztuka z całym artyzmem rozrywaną jest przez zespół teatru Małego. Państwowy teatr Żydowski, który obchodził w roku bieżącym 15-lecie swego istnienia, wystawi „Króla Lira“. Rolę tytułową odegra znakomity artysta S. M. Michoels.

Program muzyczny festiwalu przewiduje utwory najwybitniejszych kompozytorów sowieckich. Wykonawcami programu będą orkiestra Filharmonji leningradzkiej i najlepsi soliści.

Duże zainteresowanie wzbudzają dwa przedstawienia baletowe: „Bachczisarajskij fontan“ i „Łabędzie jezioro“, które odtwarzają najlepsze tradycje baletu rosyjskiego. „Bachczisarajskij fontan“ jest nowym utworem kompozytora Afanasiewa.

Oprócz tego program festiwalu przewiduje koncert historyczny w Ermitażnym teatrze, który będzie wykonany na starych instrumentach z XVIII wieku, jak również wieczór twórczości robotniczej z udziałem robotników fabryk Leningradu i przedstawienie dla dzieci.

Bogaty program festiwalu uzupełniają seanse kinematograficzne, które pokażą ostatnie zdobycze sowieckich reżyserów.

W czasie festiwalu turyści będą mieli sposobność zwiedzenia Leningradu, różnych nowoczesnych organizacji sowieckich, robotniczych rejonów, jak również odwiedzą muzea.